Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 113. — ROK XXXVIII.

WTOREK 28 KWIETNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Walka o wschodni obrządek.

Prasa wileńska podjęła na nowo sprawę obrządku wschodniego, istniejącego na terenie diecezyj: wileńskiej, pińskiej, łuckiej i lubelskiej; a to w związku z nominacją Ks. Biskupa Czerneckiego na stanowisko wizytatora apostolskiego dla parafij tego obrządku i z ogłoszeniem drukowanego sprawozdania ze zjazdu duchowieństwa w Pińsku. Obydwa dzienniki, które się tą sprawą zajęły, „Kurjer Wileński" i „Słowo", odniosły się do nowego obrządku nieprzyjaźnie i nie szczędziły mu ciężkich, bardzo nawet ciężkich, zarzutów. „Kurjer Wileński" zarzuca mu głównie prowokowanie prawosławia i rozbijanie pokoju wyznaniowego, — „Słowo" zaś oskarża go jeszcze o popieranie nacjonalizmu ruskiego, względnie rosyjskiego, a także o zbytnią ustępliwość na punkcie katolickiej doktryny.

Oskarżenia zatem, które się wysuwa przeciw nowemu obrządkowi, są natury politycznej, pominąwszy zarzut „Słowa", który zgóry uznać trzeba za niedorzeczny, jeśli się zważy, że atakowany obrządek zostaje pod kierownictwem Jezuitów i Episkopatu łacińskiego. Ten jednak polityczny charakter kampanji przeciw nowemu obrządkowi nie powinien być cierpiany... Nie można dopuścić do tego, by akcja podjęta bezinteresownie przez Kościół miała być nadużyta do jakichś politycznych interesów, nawet choćby chodziło o interesy państwa, czy narodu polskiego. A odnosi się wrażenie, że inicjatorowie kampanji, o której piszemy, zupełnie zapomnieli o celach czysto religijnych nowej akcji unijnej na wschodzie, natomiast chcieliby ją uczynić narzędziem politycznem, albo — jeśli się to nie uda — unicestwić.

Samo założenie zresztą, z którego wymienione pisma wychodzą, jest fałszywe. Z ich kampanji wynikałoby, że lepszy stosunek ludności ruskiej, czy rosyjskiej do Polski gwarantuje schizma, uporczywie pielęgnująca duchowe z Moskwą związki, niż katolicki nowy obrządek, zostający pod juryzdykcją Episkopatu polskiego, — i dalej, że, jeśli się już chce koniecznie nawracać ludność rosyjską i ruską na katolicyzm, to trzeba przekreślić wszystkie „unje", jakie były, i florencką i brzeską i nowy obrządek, a nawracać wprost na obrządek łaciński. Lecz schizma nie sprzyja państwowej asymilacji ludności ruskiej, względnie rosyjskiej i owszem, utrudnia ją przez swoje nastawienie w kierunku wschodnim. A obrządek łaciński okazał się dotąd niezdolnym do złączenia Wschodu rosyjskiego z Rzymem. Musimy się zatem pogodzić z tym faktem, że akcja unijna na naszym państwowym terenie będzie się rozwijała w ramach obrządku nowego, słowiańskiego, lepiej, niż łaciński, przystosowanego do tej pracy. A zaś to, że nowy obrządek zostaje pod kierownictwem polskiego Episkopatu, powinno rozproszyć pewne zastrzeżenia i niepokoje, jakie powstają w związku z naturalnemi i zrozumiałemi błędami akcji, która dopiero zaczyna działać i dopiero szuka właściwych metod.

Prócz tej — że się tak wyrażę — „wileńskiej" kampanji o obrządek wschodni wywiązała się teraz druga na terenie nam bardziej bliskim. Mam na myśli polemikę o „bizantynizm" w obrządku, w której po jednej stronie stoi Ks. metropolita Szeptycki, po drugiej ks. Biskup Chomyszyn.

Stanisławowski biskup grecko-katolicki poddał niedawno ostrej krytyce ten kierunek w Cerkwi grecko-katolickiej, który się odżegnuje od wszelkich „łacińskich" i „zachodnich" form, a natomiast kurczowo trzyma się tradycyj bizantyjskich. Odpowiedzią — choć bez adresu — na te wywody był list pasterski Ks. metropolity Szeptyckiego, który z pewnem rozgoryczeniem widzi w podobnych wystąpieniach dążność do zdyskwalifikowania Cerkwi unickiej na polu pracy misyjnej. Świeżo zaś — jak donosi prasa lwowska — ogłosił znów Ks. Biskup Chomyszyn nowy list w tej sprawie, tym razem już bez ogródek zwalczający „bizantynizm" w Cerkwi. W słowach ostrych występuje w nim Biskup stanisławowski przeciw wszystkim, którzy tkwią w „bizantynizmie" i tolerują to „wysuszenie życia religijnego", i tę „formalność obrzędową", która jest jego cechą. Nie waha się wystąpić nawet przeciw duchownym, zwolennikom bizantynizmu; jak Judasz „pocałunkiem przyjaźni" — pisze Ks. Biskup Chomyszyn — tak ci swoją wiernością bizantynizmowi sprzedają Chrystusa... List Biskupa stanisławowskiego — pisze „Meta", organ Ks. metrop. Szeptyckiego — sprawił „przykre wrażenie" w kołach duchowieństwa grecko-katolickiego we Lwowie.

Jest to więc drugi, nowy, epizod walki dokoła obrządku wschodniego. Ma zaś, nie jak tamten, polityczno-narodowe, ale religijno-psychologiczne tło.

Nie znamy na tyle stosunków w Cerkwi grecko-katolickiej, by powiedzieć, który kierunek zwycięży: bizantyjski, czy zachodni. Na razie wydaje się, że silniejszą pozycję ma pierwszy, grupujący się koło Ks. metrop. Szeptyckiego. Ale w przyszłości?... Unicka cerkiew rumuńska już dawno zerwała z bizantynizmem i od 200-tu lat — stwierdza prof. Georgescu w historji 10-lecia tej Cerkwi w nowej Rumunji — używa rytuału własnego. Któż zatem może wiedzieć, co będzie z „galicyjską" Cerkwią grecko-katolicką, i co będzie z tworzącym się dopiero nowym wschodnim obrządkiem na naszych wschodnich ziemiach? Dziś widzimy fermenty. Jutro mogą być zmiany, których rozmiarów przewidzieć się nieda!

W. Z.

Sesja parlamentu już zamknięta.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł. Bezpośrednio po zakończeniu obrad senackich o godz. 1.30 p. premjer Sławek wręczył marszałkowi Senatu zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej, podpisane w Spale, dnia 27 kwietnia, a zamykające nadzwyczajną sesję Senatu. Zarządzenie to brzmi:

„Zarządzenie w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu. **Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu".**

Następnie p. premjer złożył wizytę marszałkowi Świtalskiemu i doręczył mu analogiczne zarządzenie, dotyczące Sejmu.

PROTEST PRZECIW POMIJANIU WNIOSKÓW.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.). W związku z przebiegiem sobotniego posiedzenia Sejmu prezes Klubu Narodowego **poseł Rybarski wystosował do marszałka Sejmu p. Świtalskiego tegoż dnia pismo, w którem protestuje przeciwko takiemu załatwieniu wniosku Kl. Narodowego na sobotniem posiedzeniu, jak to uczynił marsz. Świtalski.**

Senat przyjął koncesię kolejową.

Warszawa 27. 4. (PAT). Marszałek Raczkiewicz otworzył 18-te posiedzenie odczytaniem na wstępie zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania seji nadzwyczajnej Senatu. Następnie marszałek zawiadomił Izbę o proteście, który wpłynął do Sądu Najwyższego przeciwko wyborom do Senatu w województwie wileńskiem. Zkolei Senat uczcił przez powstanie pamięć zmarłego ś. p. sen. Wyszyńskiego (B. B.), którego zasługi podkreślił w przemówieniu p. marszałek Senatu.

Izba przystąpiła do jedynego punktu porządku dziennego, mianowicie sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy o oddaniu do eksploatacji Towarzystwu Francusko-Polskiemu S. A. w Paryżu kolei G. Śląsk—Gdynia oraz udzieleniu poręki państwowej.

Sprawozdawca sen. **Sobolewski** wskazuje na wstępie, że rząd w tej tranzakcji wychodzi z trzech założeń: pragnął, aby pożyczka była tańsza, niż wszystkie inne dotychczasowe, aby kolej polska miała na tej linji zupełną swobodę, aby budowa odbywała się wyłącznie z materjałów polskich i siłami polskiemi, wreszcie, aby urzędnicy zatrudnieni byli Polakami. Mówca stwierdził, że koszt pożyczki 9.37% obliczony jest zbyt pozytywnie i niewątpliwie (?), życie pokaże, że pożyczka jest tańsza.

W dyskusji zabrał głos sen. **Głąbiński** (Kl. Nar.), podkreślając, iż Klub Narodowy docenia doniosłość połączenia Górnego Śląska z morzem, mimo to jednak Klub odnosi się krytycznie do omawianego projektu.

Sen. Szarski (B. B.) wskazuje, że budowa omawianej linji jest racjonalnie dostosowaną do państwowych potrzeb komunikacyjnych, dlatego wykończenie jej jest elementarnym imperatywem gospodarczym. Sen. **Gross** (P. P. S.) krytykuje omawiany projekt i w imieniu klubu P. P. S. oświadcza, iż klub ten głosować będzie przeciw projektowi.

Sen. **Wielowieyski** (B. B.) podkreśla, że w obecnej sytuacji, panującej na rynkach światowych, pożyczkę trudno zrealizować nietylko Państwu Polskiemu, lecz i poważnym organizacjom amerykańskim i francuskim.

Gdy propaganda niemiecka będzie atakowała na terenie francuskim kwestję Pomorza, to każdy bourgeois francuski będzie uważał, że to godzi w jego interesy. Jest to ogromny **psychologiczny** zysk tej pożyczki, który przyniesie nam więcej, niż jej rentowność realna.

Zkolei zabrał głos p. minister komunikacji **Kuehn**, wskazując na wielkie potrzeby naszego kolejnictwa. Co do zarzutów, że kalkulacja kosztów gwarancji na 9.37% jest niska, to uwzględniono wszystko pesymistycznie (?). Właściwie należało podać nie maksymalny, ale średni koszt 8.47%. Jeżeli uczyniono to inaczej, to dlatego, że uważano za swój obowiązek przedstawić realnie zarówno dodatnie jak i ujemne strony tranzakcji.

Z punktu widzenia Państwa niewątpliwie tranzakcja ta ma wielkie plusy i wobec nich jest już rzeczą całkiem drobną (?), czy te 400 miljonów franków wpłyną w maju czy w sierpniu, czy w październiku, skoro muszą być one wydane w zupełności Polsce. Nie zamykam oczu — kończy minister — także na pewne **ujemne strony** tranzakcji i sądzę, że niema na świecie tranzakcji, któraby tylko dla jednej strony była w 100% dobra. Nasi kontrahenci zawierają interes dobry, chodzi tylko o to, czy i my zawieramy **dobry**, a twierdzę że tak jest. (Oklaski na ławach B. B.).

Na tem wyczerpano dyskusję, a w głosowaniu **projekt ustawy przyjęto bez zmian.** Po odczytaniu interpelacji, marszałek zamknął posiedzenie o godz. 13.20.

Powrót Korfantego do Katowic

Po trzymiesięcznym pobycie zagranicą sen. Korfanty powrócił do Katowic. Zaraz po powrocie, w ub. niedzielę, wziął udział w zjeździe delegatów Ch. D. z powiatu katowickiego. Zjazd ten poświęcony był sprawom gminnym. Sen. Korfanty wygłosił przemówienie, w którem wzywał do obrony samorządów, bo broniąc ich broni się praworządności państwa. Życie samorządowe jest bowiem podstawą życia państwowego. Przemówienie sen. Korfantego było kilkakrotnie przerywane hucznemi oklaskami.

Na zjeździe wygłosili gruntowne referaty posłowie: Kędzior (o ustawodawstwie samorządowem) i Chmielewski (o prawach i obowiązkach radnych).

Nowelizacja ustawy o upadłościach.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.). Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podjęła starania celem stwierdzenia, w jakiem stadjum znajduje się realizacja postulatów, które zgłoszono na konferencji w Ministerstwie Sprawiedliwości w sprawie niedomagań, ujawniających się na tle stosowania przepisów o zapobieganiu upadłościom. Odpowiadając na skierowane w tej sprawie zapytanie, Ministerstwo Sprawiedliwości oznajmiło, że prace nad nowelizacją prawa o zapobieganiu upadłościom są w toku, i zajmą one jeszcze jakiś czas, gdyż zamierzone jest rozciągnięcie nowego prawa upadłościowego również na województwa południowe.

Trzeba poskromić hitlerowców w Gdańsku!

Berlin (PAT). „Welt am Montag", odpowiadając na twierdzenia prasy niemieckiej, jakoby zarzuty Polski przeciw władzom gdańskim były nieuzasadnione, przytacza szereg wypadków ogłoszonych przez organ zakonu młodoniemieckiego „Der Jungdeutsche". Wypadki te stwierdzają **zupełnie bierne zachowanie się policji gdańskiej w czasie napadów hitlerowców na przeciwników politycznych na obszarze Wolnego Miasta.** Stan taki, podkreśla „Welt am Montag" — jest następstwem panującego obecnie w Gdańsku kursu polityki, odkąd rządy objął tam niemiecko-narodowy prezydent senatu p. Ziehm. **Jeśli wykroczenia te możliwe są w stosunku do 100%-wych nacjonalistów z obozu młodoniemieckiego, to cóż dopiero znosić muszą od hitlerowców Polacy i członkowie partyj lewicowych w Gdańsku?!**

KONFISKATY.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) W numerze niedzielnym „Gazety Warszawskiej", przeznaczonym dla prowincji, ukazał się komunikat Klubu Narodowego, który uległ konfiskacie. Tenże komunikat został ogłoszony przez sanacyjny „Dzień Polski". Komisarjat rządu pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktora odpowiedzialnego „Dnia Polskiego" za rzekomy przedruk tego skonfiskowanego komunikatu.

O czem piszą inni?...

Próba prowokacji!

„Kurjer Poznański“ pisze:

„Od pewnego czasu rozsyła się anonimowe odezwy z podpisem **„sprzysiężonych konfederatów“**. Odezwy wzywają w jaskrawych słowach do walki z rządem w Warszawie, do **„krwawej kąpieli“**, do utworzenia **własnego rządu w Poznaniu**, czy zgoła „triumwiratu“, składającego się z Dmowskiego, Hallera i Korfantego itp. Odezwy zapowiadają wybuch powstania na 3 maja. U dołu figuruje apel: „Niezwłocznie przedrukować w dziesiątkach egzemplarzy i rozesłać do wszystkich miejscowości całej Polski jeszcze przed terminem, aby wszyscy byli przygotowani do walnej rozprawy“.

Odezwy — dodaje „Kurjer Poznański“ — mają wyraźnie charakter prowokacyjny. **Na lep tych prowokacyj, wzorowanych na moskiewskich metodach, nikt się wziąć nie pozwoli“.**

Na rozkaz „czynników pozasejmowych“

„Gazeta Warszawska“ pisze o łamańcach w zachowaniu się BB., gdy szło o wniosek z votum nieufności dla rządu.

„Jeśli — pisze — wniosek p. Cara oznaczał przerwanie dyskusji, to w takim razie głosowanie nad wnioskiem Klubu Narodowego nie odbyło się, czyli wniosek ten jest niezałatwiony. Jeśli zaś p. Car i towarzysze rozumieli swój wniosek, jako odrzucenie wniosku Klubu Narodowego, to dyskusja nieprawnie została przerwana, a w takim razie całe posiedzenie jest nieważne, czyli i w tym wypadku wniosek Klubu Narodowego jest nadal aktualny, a rząd znajduje się pod parlamentarnem oskarżeniem“.

Czemże tłómaczyć to zachowanie się BB.? „Gazeta Warszawska“ odpowiadając na to pytanie, pisze:

„Sprzeczności te wyjaśnia znany dobrze stosunek **klubu BB. do czynników pozasejmowych. Przyszedł rozkaz, który trzeba było wykonać**, a wykonano z ulgą, ponieważ zarówno obecne położenie gospodarczo-polityczne, jak i uzasadnienie wniosku przez posła Rybarskiego nie dawało żadnych szans w dyskusji. Pozostała — jako ultima ratio — ilość posiedzeń w Sejmie i ilość tę wyzyskano dla osłonięcia ucieczki“.

Rząd „nie powinien uciekać przed opozycją“.

Tak samo dosłownie ocenia zachowanie się BB. żydowski „Nasz Przegląd“, który — jak wiadomo — nie uprawia zasadniczej opozycji w stosunku do rządu.

„Przebieg — pisze „Nasz Przegląd“ — dyskusji nad pożyczką kolejową świadczy, **że rząd nie powinien „uciekać“ przed opozycją, ani przed prawicową, ani lewicową.** Najgorszą taktyką jest chowanie się za parawanem regulaminowym, gdyż przeciętny obywatel nastawiony jest sceptycznie i skłonny jest doszukiwać się słabości w szeregach rządowych. A pokusa zaznajomienia się z tem, co schowano za parawanem, jest zazwyczaj bardzo silna w masach ludowych, szczególnie w okresie kryzysu gospodarczo-społecznego.

Prawica dowiodła raz jeszcze, że w rozgrywce z sanacją potrafi lepiej i konsekwentniej manewrować, aniżeli lewica, nad którą ciąży grzech pierworodny — współudziału w przewrocie majowym“.

Badanie konstytucji przez lupę.

„Kurjer Poranny“ próbuje bronić marszałka Sejmu i BB. przed zarzutem naruszenia konstytucji przez ograniczenie inicjatywy poselskiej.

„Pod lupą jaknajwiększej przedmiotowości i jurydycznej ścisłości najmniejszego śladu naruszenia konstytucji oczywiście nie sposób się dopatrzeć ani w postępowaniu najsłuszniejszem marszałka, ani w stanowisku rządu, ani w tekście dekretu“.

Albowiem do takich badań nie trzeba zabierać się z lupą, ale z pewnym zasobem prawniczych wiadomości.

Sesji nadzwyczajnej już nie będzie?

„Kurjer Lwowski“ twierdzi, że

„w kołach sanacyjnych utrzymują dzisiaj wbrew poprzednim zapowiedziom, że **drugiej sesji nadzwyczajnej już w tym roku nie będzie i że Sejm zbierze się dopiero w jesieni na zwyczajną sesję budżetową.** Rząd widocznie rezygnuje z szybkiego załatwienia pragmatyki urzędniczej, na co zresztą urzędnicy nie będą się uskarżać, gdyż nowa pragmatyka zawiera szereg postanowień dla nich niekorzystnych. Nie wiadomo natomiast, co się stanie w tych warunkach z inną bardzo ważną sprawą. W lipcu br. wygasa termin złożenia egzaminów dla nauczycieli niekwalifikowanych szkół średnich, po którym będą musieli ustąpić. Nauczycieli takich jest aż 2.000. Minister oświaty zapewnił kilkakrotnie, że sprawa przed lipcem będzie załatwiona w Sejmie. Oczywiście, o ile nie będzie drugiej sesji nadzwyczajnej, to o załatwieniu jej niema mowy“.

Precedens dla przyszłych sesyj.

Na marginesie załatwienia koncesji francuskiej przez ograniczenie przedmiotu obrad sejmowych do jednej tylko sprawy, pisze sanacyjne „Słowo Polskie“:

„W ten sposób rząd konkretnie przeprowadza swój plan inwestycyjnych robót kolejowych i wprowadza kapitał do kraju, a równocześnie przeprowadzenie w ten sposób ustawy przez obie Izby wytwarza **precedens dla przyszłych sesyj nadzwyczajnych**, dla których zawsze już odtąd będzie wyznaczony przedmiot obrad, tak, aby praca parlamentu weszła na nowe i lepsze, niż to było dotychczas, tory“.

Otóż to właśnie... Jutro zaś dowiemy się, że to był precedens także dla zwyczajnych sesyj, skutkiem czego parlamnt będzie mógł zajmować się tem tylko, co mu rząd wyznaczy.

Benesz o unji celnej.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych p. Benesz wygłosił we czwartek wielką programową mowę o austrjacko-niemieckiej unji celnej. Przedstawił w niej dokładnie przebieg sprawy, uzasadnił negatywne stanowisko Czechosłowacji i ze swej strony wskazał drogi, które mogą doprowadzić do przezwyciężenia gospodarczego kryzysu Europy.

Najpierw zwrócił się Benesz przeciw twierdzeniu, jakoby układ był czysto gospodarczą, niepolityczną akcją. Tego, mówił Benesz, nie można mówić w dzisiejszej Europie w okresie takiego kryzysu, że trzy czwarte ogólnej polityki europejskiej, to sprawy gospodarcze. Każda zmiana gospodarcza ma doniosłe skutki polityczne.

Następnie podkreślił Benesz, że Czechosłowacja wraz z państwami Małej Ententy nieraz zajmowała się planami ściślejszej współpracy gospodarczej, ale nie starała się nikogo zaskoczyć i nikomu szkodzić. Dążenia do zacieśnienia stosunków gospodarczych Małej Ententy były zawsze jawne, a Czechosłowacja uwiadamiała o swych planach gospodarczych te państwa, których one dotyczyły.

Zaznaczywszy w ten sposób niewłaściwość postępowania Austrji i Niemiec, wyraził Benesz głębokie przekonanie, że z punktu widzenia prawnego austro-niemiecki „Zollplan“ zostanie uznany przez Trybunał Haski za naruszenie obowiązujących traktatów. Potem przeszedł do omawiania ewentualnych skutków tej unji celnej. Wyraził przypuszczenie, że Austrja i Niemcy liczą na przystąpienie Czechosłowacji, która swą budową gospodarczą najbardziej się do nich zbliża. Odpowiedni system ceł wewnętrznych uchroniłby Czechosłowację przed ujemnemi skutkami nagłej unji gospodarczej i w ten sposób powstałby wielki blok przemysłowy, liczący 85 miljonów ludności.

Plan taki jest dla Czechosłowacji z wielu powodów nie do przyjęcia. Pod względem gospodarczym jego najsłabszą stroną jest to, że zatrzymuje między Austrją a Niemcami cła wewnętrzne. A ponieważ klauzula największego uprzywilejowania pozostaje w mocy, przeto każde inne państwo może żądać dla siebie tych samych uprawnień w Niemczech, które one przyznały Austrji i naodwrót.

Plan t. zw. unji celnej — mówił Benesz — nie byłby początkiem europejskiej współpracy, lecz początkiem ostrych walk gospodarczych wszystkich przeciw wszystkim. Już z tego jednego względu sądzę, że plan ten nie będzie urzeczywistniony. Nawet mniejsze unje celne nie dadzą się urzeczywistnić bez poprzedniej zgody wszystkich, a przynajmniej ważniejszych państw zainteresowanych. Takiemi państwami są w danym wypadku: Niemcy, Francja, Włochy, Anglja, państwa Małej Ententy i Polska. Interesy wszystkich innych państw dadzą się ująć w ramach interesów tych 6 państw, — względnie grup państw. Z tego powodu nie można przeprowadzać żadnego układu europejskiego bez zgody i współdziałania tych czynników.

Dalej twierdził p. Benesz, że Czechosłowacja nie mogłaby przystąpić do takiej unji ze względu na swą strukturę gospodarczą. Czechosłowacja ochrania swe rolnictwo cłami umiarkowanemi, natomiast Niemcy bardzo wysokiemi. Wobec tego unja celna wywołałaby w Austrji wzrost drożyzny i bezrobocia, a więc wielkie niezadowolenie mas robotniczych. To samo spotkałoby Czechosławację, gdyby przystąpiła do takiego bloku, w którym czynnik rozstrzygający, Niemcy, mają tak wysokie cła na produkty rolne.

Pod względem politycznym Czechosłowacja złączona z takim 70-miljonowym blokiem straciłaby prawie całkowicie znaczenie polityczne. Po kilku latach zrosłaby się gospodarczo z Wiedniem i Berlinem do tego stopnia, że byłaby pozbawiona swobody ruchów.

Ale i Austrji unja nie przyniesie korzyści. 40 procent jej przemysłu stanie, a 30 procent przejdzie pod kierownictwo niemieckie. Banki austrjackie zostaną uzależnione od Berlina.

Nie wystarczy jednak wypowiedzieć się przeciwko przedłożonemu planowi, lecz trzeba podjąć konstruktywną pracę. Kryzys powszechny może być usunięty na podstawie planu, opracowanego na platformie europejskiej, na który zgodziłyby się wszystkie państwa i który zostałby zawarty w Genewie.

Problem ten może być rozwiązany stopniowo. Najpierw chodziłoby o rozwiązanie kryzysu rolnego w państwach południowej i środkowej Europy. To jest dość łatwem, gdyż trzeba tylko znaleźć rynek zbytu dla 43 tysięcy wagonów zboża, które produkują państwa środkowo-europejskie.

Kryzys przemysłowy jest bardziej skomplikowany. Walka z nim musi być prowadzona na terenie międzynarodowej i w skali wszechświatowej.

Kończąc swą mowę oświadczył min. Benesz, że polityka Czechosłowacji nie uległa zmianie i wyraził nadzieję, że spór zostanie w maju w Genewie pomyślnie załatwiony. Jeśli bowiem ma dojść do częściowego przynajmniej sukcesu konferencji rozbrojeniowej w r. 1932, to ze sporu tego państwa zainteresowane muszą wyjść zbliżone a nie poróżnione.

Mowa Benesza jest, jak dotąd, najobszerniejszem i najgruntowniejszem z przemówień przeciw „Anschlussowi“ celnemu. Z tej przyczyny odbiła się głośnem echem w prasie europejskiej, a zwłaszcza w niemieckiej.

Prasa wiedeńska zwraca się przeciw możliwości wykorzystywania klauzuli największego uprzywilejowania przez Czechosłowację. „Neue Freie Presse“ zaznacza, że Benesz chciałby, by państwa przemysłowe konsumowały nadwyżkę państw rolniczych środkowej i wschodniej Europy, nie gwarantując im jednak w zamian za to zwiększenia importu produktów przemysłowych. To jest zdaniem wiedeńskiego dziennika niemożliwe, bo ze względu na katastrofalny stan przemysłu, państwa przemysłowe muszą żądać wzajemnych koncesyj.

Berlińska „Germania“ stara się udowodnić, że unja celna wcale nie musi prowadzić do unji politycznej. Na dowód podaje państewka takie, jak Andorra, Monaco i Luksemburg. Czując jednak, że tego rodzaju „miniaturowe“ państewka nie mogą być poważnym argumentem, powołuje się „Germania“ na Szwecję i Norwegję. Państwa te w latach 1874—1890 były złączone unją celną, a wynik był taki, że się coraz bardziej różniły i wreszcie zerwały nawet unję polityczną. Ma to być dowodem, że austrjacko-niemiecka unja celna wcale nie musi spowodować „Anschlussu“ politycznego.

Przykłady te są jednak źle dobrane, gdyż państwa „miniaturowe“ nie posiadają samodzielności politycznej, a odłączenie się Norwegji od Szwecji zostało spowodowane innemi powodami, nie unją celną. O wiele więcej możnaby podać przykładów, że po unji celnej następuje polityczna, a ponieważ w Austrji i w Niemczech wszystkie główne partje żądają „Anschlussu“, przeto obawy p. Benesza nie są bezpodstawne.

Gdańsk przestraszony.

Prokurator gdański p. Schneider podał się do dymisji. Jest on odpowiedzialny za wprowadzenie w błąd p. Strassburgera co do procesu Gengerskiego. Proces tego zabójcy Polaka (Styrbickiego) miał się odbyć ponownie i p. Ziehm zapewniał o tem p. Strassburgera, ale w ostatniej chwili prokuratorja gdańska cofnęła wniosek o rewizję procesu i to było powodem zatargu między Polską a Gdańskiem.

Dymisja p. Schneidra została przyjęta. Senat gdański chciał więc w ten sposób dać Polsce zadośćuczynienie. Poza tem jednak Gdańsk trwa na swem stanowisku i nie uważa za stosowne do niczego się zobowiązywać. Twierdzi mianowicie, że Polakom w Gdańsku krzywda się nie dzieje. P. Ziehm, prezydent Senatu, w wielkiej mowie, wygłoszonej w ub. piątek, oświadczył, że rząd gdański **„może z czystem sumieniem udowadniać przed całym światem, że każdy polski obywatel korzysta**



Hr. Manfred Gravina, komisarz Ligi Narodów dla W. M. Gdańska, który zajął się ostatnio sprawą napadów na Polaków w Gdańsku i po pobycie niedawnym w Warszawie wysłał w tej materji raport do Genewy. Raport ten jest, jak niżej piszemy, niekorzystny dla Polski.

w Gdańsku z tej samej ochrony prawnej, co obywatel gdański lub każdy inny obcy“.

Nie zapowiedział p. Ziehm — i tego w mowie jego brak — walki z bojówkami. **Napady i bójki są w Gdańsku zjawiskiem częstem i trwać będą dopóty, dopóki nie przeprowadzi się „rozbrojenia“ bojówek, zwłaszcza hitlerowskich.** Mała to dla Polaków pociecha, że każdy napad idzie do sądu, skoro dość często uwalnia się napastników z braku dowodów, lub karze się ich łagodnie.

Najciekawszem było w mowie p. Ziehma twierdzenie, że Polska chce żądać zastosowania uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 22-go czerwca 1921 r., wedle której Polska może być powołana do utrzymania lub przywrócenia porządku w Gdańsku. Z tego oświadczenia p. Ziehma wyciągnęły pisma niemieckie dalsze sensacyjne wnioski, że Polska chce wprowadzić do Gdańska polską policję, a nawet wojsko. Z polskich sfer oficjalnych pogłoskom tym zaprzeczono. Poselstwo polskie w Wiedniu prostując w prasie nieścisłe wiadomości oświadczyło, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów, hr. Gravina, przedłożył całą sprawę Radzie Ligi Narodów. Końcowy ustęp tego komunikatu poselstwa streszczony jest przez PATa w następujący sposób:

„Jak długo ten decydujący czynnik międzynarodowy (Liga Narodów) nie wyda swego orzeczenia, muszą być wszystkie wiadomości o planie rzekomego obsadzenia wojskiem Gdańska uważane za manewr zaciemniający“.

Otóż ten decydujący czynnik międzynarodowy z pewnością nie poleci Polsce obsadzić Gdańska. W Radzie Ligi zasiada bowiem Niemiec, a wobec tego jednomyślność jest niemożliwa. Ponadto p. Gravina w raporcie wysłanym do Genewy wcale tego nie żąda. **Jego raport jest, jak słychać, korzystny dla Niemców. Wypowiada się, jak twierdzą pisma niemieckie, przeciw polskim żądaniom.**

To też nie sądzimy, by wskazanem było przenoszenie zatargu na teren Ligi Narodów i dalsze zaognianie go. W Genewie Polska — zdaje się — nie zwycięży, a wbrew Lidze Narodów działać nie może. Należałoby zatem myśleć o zakończeniu zatargu tembardziej, że już pewien skutek jest. **Mianowicie Gdańsk się przestraszył.** To, co niektóre pisma niemieckie piszą o rzekomych przygotowaniach do obsadzenia Gdańska, jest w kołach niemieckich przyjmowane poważnie. Stąd niepokój i może to było przyczyną usunięcia p. Schneidra. — Wnosić więc należy, że władze gdańskie będą na przyszłość ostrożniejsze i uważniejsze, gdy w grę wchodzić będą sprawy polskie. A o to właśnie chodzi.

Wieś małopolska w chwili obecnej

Znamienny list do naszej Redakcji.

Późno rozpoczęła się wiosna tegoroczna. Dopiero w ostatnich dniach odbywają się w przyspieszonem tempie roboty wiosenne. Niestety teraz pokazuje się, jak daleko posunęło się zubożenie wsi. Że wieś została ogołocona do ostatniego z pieniędzy i gospodarze zadłużeni są po uszy, o tem wiadomo było oddawna. Zdawało się jednak, iż na wsi jest wbród zboża, ziemniaków i paszy. Tymczasem z wiosną wychodzi na jaw niedostatek. **Ziemniaki częściowo pogniły**, i wielu gospodarzy musi dokupywać ziemniaki do sadzenia. **Zboże chłopi wysprzedali** jeszcze w jesieni na podatki za tanie pieniądze, a dzisiaj trzeba zakupywać. **Nawet słomy brakuje.** Wsi polskiej **grozi przednowek. Dwory również zadłużone**, właściciele ziemscy chętnie pozbyliby się części gruntów, ale kupców niema, nawet po cenie najniższej.

Gospodarz na wsi nie jest w stanie ani morga zakupić. Możnaby się skarżyć skargą Jeremjasza: „spustoszeniem spustoszona została wieś", a niema komu opłakiwać biedy chłopskiej, gdyż żadnej rady wieś od sanacji nie oczekuje. Po jarmarkach chłopi licznie zgromadzeni przedrzeźniają jeden drugiego: „dobrze ci tak, masz jedynkę".

W naszych stronach w jesieni słyszeliśmy dużo obietnic ze strony sanacji, obiecywali sanatorzy regulacje Raby, potoków, budowę nowych budynków szkolnych, kolej z Wieliczki do Myślenic i wiele innych obietnic padało. Nic z tego nie zostało zrealizowane. Za to przyciśnięto chłopów nowemi obciążeniami, a nowy podatek drogowy da się porządnie we znaki. **Ruch autobusowy tak rozwinięty staje i zamiera.** W ostatnich latach linje autobusowe z Krakowa biegły do Gdowa, Łapanowa, Trzciany, Szczyrzyca, Raciechowic, Wiśniowej, Dobczyc. Liczne wioski, rozsiane w dolinie Raby Krzyworzeki i Stradomki, zaczęły **ściągać letników**, i jaki taki dochód wpłynął do kieszeni gospodarza. Tego roku zdaje się z powodu ogólnej biedy urzędniczej, jak również zatamowania ruchu autobusowego, słyszymy bowiem, iż linje autobusowe mają być zwinięte, **nie można się spodziewać napływu letników.**

Znikąd tedy nadziei polepszenia i poprawy. Dotąd wmawiano w ludzi: **„On obmyśli, on zrobi".** Niestety wieś widzi tylko niezaradność na każdym kroku, a żadnej pomocy. Oczywiście, jak się to mówi, chłop wszystko przeżyje i przeniesie. Nie kupi nic, bo nie ma pieniędzy, co najwyżej kobieta nową łatę przyszyje na bluzie chłopskiej, aby dziurę czemś załatać. Wiosna tegoroczna niewesoło się zapowiada na wsi w Małopolsce Zachodniej. **n.**

Na ziemiach Rzeplitej

Pielgrzymka polska do Padwy

organizowana przez OO. Franciszkanów, **rusza z Krakowa 16 sierpnia** i wraca do niego 2-go września (razem dni 17). Koszta całkowite Pielgrzymki wynoszą: dla 3 klasy 650 zł. dla 2 klasy 930 zł., przyczem różnica między 2 a 3 klasą dotyczy klasy w pociągu, mieszkania i wiktu na postojach. Kwater zbiorowych nie będzie. Pielgrzymka zwiedzi: Wenecję, Padwę, Asyż, Rzym, Florencję, Wiedeń. Organizacja Pielgrzymki stara się o zniżkę paszportową i ulgi wizowe. W tym celu Uczestnicy zechcą podać czas i miejsce swego urodzenia, zawód oraz przynależność do województwa i starostwa. — **Zapisy przedłuża się do dnia 25 czerwca.** Korespondencję kierować należy pod adresem: **Lwów, Klasztor OO. Franciszkanów, Pielgrzymka.**

Nagła śmierć żydowskiego aferzysty

po wykryciu jego niecnych sprawek.

Jak donosi prasa łódzka, podczas przeprowadzonej przez ministerstwo komunikacji lustracji dworców **ujawniono sensacyjne nadużycia kupców cukrowych.** Nadużyć dopuścił się żydowski handlarz, niejaki **Dawid Mordka Szpiro,** który potajemnie uprawiał hurtowy handel cukrem.

Szpiro w porozumieniu z urzędnikami kolejowymi fałszował ceduły banku cukrownictwa, z którym pozostawał w stosunkach. Nadużycia ujawniono podczas lustracji dworca kolejowego **w Zduńskiej Woli,** gdzie **okazał się brak należności za 12 wagonów cukru wartości 250 tys. złotych.**

Gdy Szpiro dowiedział się o wykryciu nadużyć, dostał ataku sercowego i zmarł!

Władze śledcze poleciły aresztować szereg osób, a między innymi **urzędników kolejowych,** zamieszanych w te machinacje, datujące się od trzech lat.

Doświadczalna stacja morska na Helu.

Państw. Instytut Nauk. Gosp. Wiejsk. w Bydgoszczy założył w kolonji rybackiej **na Helu** doświadczalną stację morską, która trudnić się będzie badaniem fauny i flory morskiej, składem chemicznym wody i t. p. Stacje podobne o znaczeniu naukowem posiadają Hamburg, Londyn, Cherbourg, Capri i in.

Klęska sanacji w Chełmnie.

Z Chełmna (Pomorze) donoszą: W ostatnich dniach odbyły się w 12 gminach wiejskich wybory **uzupełniające** do sejmiku powiatowego w Chełmnie. Z pośród uprawnionych do głosowania, **głosowali: Polacy w 60 proc., Niemcy w 97 proc.** Słaby udział głosów polskich należy **przypisać** intrygom, „sanatorów" i rozbiciu polskich list. W wyniku wyborów lista chrześcijańsko-narodowa uzyskała 2 mandaty, lista N. P. R. 2 mandaty, a lista niemiecka jeden mandat. **„Sanacja" poniosła zupełną klęskę.**

DRUGI ZJAZD MATEMATYKÓW POLSKICH.

W dniach 23—26 września br. odbędzie się drugi Zjazd Matematyków Polskich, organizowany przez Polskie Tow. Matematyczne. Wszelkich wyjaśnień udziela zainteresowanym komitet orgnizacyjny: Wilno, ul. Zamkowa 11, Seminarjum matematyczne Uniw. St. Batorego,

Łańcuch tragicznych wypadków w Lublinie.

W dniu 25 bm. mieszkańcy **Lublina** wstrząśnięci zostali trzema tragicznemi wypadkami. Wczesnym rankiem rzucił się pod pociąg pewien bezrobotny. **Do desperackiego kroku popchnęła go nędza.** Nieszczęsny zmarł po kilku godzinach. Druga tragedja rozegrała się na jednem z przedmieść. Dzieci bawiące się koło zniszczonego przez pożar domu, zauważyły wystające z niewielkiej studzienki nogi ludzkie. Zaalrmowana **policja wydobyła ze studzienki zwłoki** 27-letniej mężatki, J. Pszczołowej. Dotychczas nie ustalono, czy padła ofiarą wypadku, czy **zamachu samobójczego, czy też morderstwa.** Wreszcie wieczorem w koszarach 8-go pułku piech. **odebrał sobie życie** wystrzałem z rewolweru szeregowiec tego pułku, **uczeń szkoły średniej,** który musiał wystąpić ze szkoły przed jej ukończeniem, powołany niedawno do służby wojskowej.

Karambol samochodowy

wycieczki dziennikarzy z Katowic.

W niedzielę podczas wycieczki dziennikarzy katowickich do Wisły, gdzie zwiedzili zamek p. Prezydenta, zdarzył się karambol samochodowy, który, na szczęście, nie pociągnął za sobą większych ofiar.

W drodze powrotnej do Katowic samochód Renault ze „Skarbofermu", którym jechali redaktor „Kurjera Śląskiego" p. Duda-Dziewierz, Miedziński i współpracownik „Polonji" p. Nogaj, **zderzył się z samochodem osobowym R. 918, pochodzącym z Czechosłowacji, który jechał po lewej stronie w myśl przepisów, jakie obowiązują w Czechosłowacji.** Oba samochody zostały **doszczętnie zdemolowane** i zawdzięczając tylko temu, że szofer „Skarbofermu" jechał bardzo ostrożnie i w ostatniej chwili samochód zatrzymał, p. **Miedziński odniósł lekkie rany,** a pp.: Duda-Dziewierz i Nogaj wyszli z katastrofy cało.

Włamanie do szkoły rolniczej w Cieszynie.

Do lokalu Bratniej Pomocy słuchaczy państwowej szkoły gospodarstwa wiejskiego w **Cieszynie** dokonano ubiegłej nocy zuchwałego włamania. Nieznani włamywacze **skradli kasetkę, zawierającą cały majątek Bratniej Pomocy, w kwocie około 12 tysięcy zł.** Pościg za włamywaczami dotychczas nie dał wyniku.

Kara śmierci w Wilnie.

Sąd okr. **w Wilnie** rozpatrywał w sobotę sprawę b. szeregowca miejskiej straży pożarnej, niejakiego K. Rojki, który w czerwcu ub. roku zamordował w lesie Niemenczyńskim swą narzeczoną M. Korotkiewiczównę. Mordercę wykryto dopiero po kilku miesiącach śledztwa. **Sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie.**

BARON-OSZUST POD KLUCZEM.

W Warszawie aresztowano wspólnika osławionego aferzysty żydowskiego Kona-Koneckiego vel Końskiego (o którego uwięzieniu już donosiliśmy) — **barona Marjusza Erharda Keless Krausa,** który podając się zazwyczaj za dziennikarza, naciągnął kilku kupców-stołecznych na poważniejsze kwoty oraz **sfałszował weksle na sumy kilkudziesięciu tysięcy zł.** Ponadto wyłudził od firmy jubilerskiej Wabia-Wabiński weksle na sumę 20 tysięcy zł., skutkiem czego firma ta została zlikwidowana.

ZBIEGŁ DO POLSKI PRZED ROZSTRZELANIEM.

Z Równego donoszą: Granicę polsko-sowiecką pod Korcem, przekroczył 30-letni, chłop nazwiskiem Rymarczuk wraz z żoną i 4-ma dziećmi oraz całym dobytkiem, złożonym z wozu paru koni i bydła. **Przyczyną jego ucieczki z Rosji sowieckiej była groźba rozstrzelania w związku z zatargiem na tle kolektywizacji gospodarstw.**

—X—

Sekciarstwo w Polsce pod patronatem Zboru protestanckiego.

„Zwiastun Ewangelioki", organ Zboru ew.-augsburskiego **w Warszawie,** z dnia 26 b. m. podaje opis instalacji nowego duchownego parafji t. zw. „polskiego kościoła narodowego REF", p. Naumiuka. Sekta ta oderwała się od Hodura, wchodząc w ścisły kontakt ze Zborem luterskim. Po śmierci założyciela i kierownika tej sekty, Piechocińskiego, kierownikiem duchownym sekty w ciągu szeregu miesięcy był pastor warszawski p. Z. Michaelis, znany wróg Kościoła katolickiego. Pastor Michaelis dokonał też „instalacji" nowego duchownego sekty.

Zabiegi pastorów luterskich są zrozumiałe. Ze statystyki (ostatnie obliczenia p. Sas-Jaworskiego) okazuje się, że **protestantyzm,** mimo swej akcji rozwodowej i mimo zmian ostatnich w liturgji, **z roku na rok topnieje.** Bezduszny i bezdogmatyczny protestantyzm w swej formie luterskiej czy kalwińskiej nie przemawia do duszy polskiej. **Prócz tego pokutuje w nim duch niemiecki.** Pastorzy warszawscy więc pomogli zmarłemu Piechocińskiemu do stworzenia parafji „narodowej", aby tą drogą przyciągać ludzi do protestantyzmu. Stąd też i ta czuła „opieka" nad parafją. (KAP.).

Ekskajzer Wilhelm u siebie.

„N. Fr. Presse" zamieszcza opis panny Anny Quensel, która została zaproszona na obiad do obecnego miejsca pobytu b. kajzera Wilhelma w Doorn. Gościa — zdaniem autorki — zastanowić musi rodzinna atmosfera, panująca w całym domu Wilhelma. Nie przestrzega się zbytnio etykiety, oraz dawnych form ceremonjalnych. Przy stole ekskajzer nie krępuje nikogo swoją osobą, sam je szybko, przenosząc owoce i jarzyny nad mięso. W przerwach pomiędzy jednem i drugiem daniem **nawiązuje rozmowę, przeskakując co chwila z tematu na temat.** Z przyjemnością rozpowiada o badaniach archeologicznych, wyrażając swój żal z powodu straconych kosztowności na Korfu. Wogóle Wilhelm ani chwili nie pozostaje w stałym nastroju, łatwo unosząc się lub **wpadając z powagi w żart.** Lubi dużo mówić. Hasło do powstania od stołu wyczytuje dopiero z ócz swej młodej siostrzenicy, dwunastoletniej księżniczki Henryki, która pyta się wzrokiem: „Czy dzisiaj nie skończy się ten obiad"? Powstaje wtedy szybko i prosi gości do sąsiedniego pokoju-palarni, dokąd służba przynosi kawę.

Ekskajzer znowu wszczyna rozmowę lecz już na inny temat. Żywo obchodzą go stosunki panujące w Niemczech, interesuje się pogłoskami o swem przemówieniu w radjo amerykańskiem, **wygłasza z patosem komunały o kryzysie ekonomicznym** i skarży się, że jest objektem doświadczalnym w rękach doktora Satreau, który po próbie te same metody stosuje na chorych w Kissingen.

Palarnia jest równocześnie jakgdyby małem muzeum Wilhelma. Znajduje się tak kolekcja cennych serwisów z porcelany, zbiór oznak oficerskich, fajka Fryderyka Wielkiego, figurki chińskie i inne niemniej cenne dla bezrobotnego cesarza przedmioty.

—X—

Z całego świata.

Ks. Metropolita Sapieha zwiedza gmach Propagandy.

Jak donosi KAP. z Citta del Vaticano, w ub. sobotę Ks. Metropolita Adam Stefan Sapieha wizytował nowe Kolegjum Propagandy, powitany u wejścia przez rektora, Msgra Dini. **Ks. Metropolita wyraził swój najwyższy podziw z powodu niezwykłego piękna w stylu i budowie gmachu.**

Członkowie Ligi Nar. nie wnoszą składek.

Jeden z deputowanych angielskiej Izby Gmin, **Oswald Lewis,** zgłosił interpelację w sprawie nieuiszczenia Lidze Narodów przez niektóre państwa, będące członkami Ligi, składek rocznych. W interpelacji przypomniano, że **udział członkowski Wielkiej Brytanji podwyższony został prawie o 12.000 funtów szterlingów rocznie.** Podwyżkę tę spowodowała właśnie niewypłacalność innych członków Ligi. Interpelant chciałby zatem wiedzieć, za kogo i ile płaci z tego powodu Imperjum Brytyjskie.

GROŻNE ROZMIARY POWODZI W ROSJI.

O powodzi w Rosji sowieckiej nadchodzą niepokojące wiadomości z całego kraju. Sytuacja jest **najgroźniejsza na Białorusi, gdzie Berezyna, Dniepr i Swisłocz wystąpiły z brzegów,** zalewając miasta i wsie i niszcząc komunikację. W Mińsku duża część miasta uległa zatopieniu. Skutkiem tego **przerwały pracę niemal wszystkie fabryki, wodociągi i elektrownie.** Ruch tramwajowy został wstrzymany, a dzienniki nie wychodziły przez dwa dni.

Bolszewikom wolno się leczyć tylko w Sowietach.

Były kierownik polityki zagranicznej Sowietów, Cziczerin, przed kilku dniami oficjalnie dymisjonowany i przeniesiony na emeryturę, zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na wyjazd do jednego z uzdrowisk niemieckich w celach kuracyjnych. Rząd sowiecki stanowczo **odmówił** Cziczerinowi wizy wyjazdowej i zaproponował mu bezpłatne leczenie **na Kaukazie lub Krymie**. Obrażony odmową, Cziczerin zrzekł się możliwości korzystania z uzdrowisk sowieckich i pozostał w swem prywatnem mieszkaniu w Moskwie.

10 TYS. ZŁ. ZA TRZY ZNACZKI POCZTOWE.

Podczas licytacji starych znaczków pocztowych, która odbyła się w tych dniach u Friedla, znanego handlarza wiedeńskiego znaczków pocztowych, osiągnięto bardzo wysokie sumy za niektóre stare znaczki austrjackie. Tak np. za list z szeregiem trzech znaczków lombardzkich z 1850 roku, wartości nominalnej 15 centów, zapłacono 9.600 szylingów (przeszło 10.000 zł.). Za znaczek zaś austrjacki barwy cynobrowej z głową Merkurego z 1856 roku z naddrukiem **„6 Kreuzer"**, pewien budapeszteński handlarz znaczków pocztowych **zapłacił 6.000 szylingów.**

Hymn niemiecki w Paryżu.

Z Paryża donoszą, że w środę ubiegłą po raz pierwszy usłyszano tam „Deutschland, Deutschland über alles" — hymn narodowy niemiecki. Wykonała go orkiestra w stadjonie Colombes w chwili, **gdy do meczu rugby stanęła drużyna niemiecka.** Spotkanie to, jak wiadomo, zakończyło się zwycięstwem Francuzów w stosunku 34:0, a grze przyglądało się około 20.000 widzów.

Nowe pomiary południka kuli ziemskiej

Rok 1932 będzie ważną datą w dziejach poznania wielkości naszego globu, gdyż w tym roku odbędzie się ponowny pomiar **„długości geograficznej"**, podjęty z inicjatywy francuskiego „Biura długości". Aby uniknąć wszelkich pomyłek i niedokładności, co pewien czas ponawia się pomiary długości geograficznej, a pomiar w przyszłym roku budzi nadzieję niezwykłej dokładności, gdyż dokona się go przy pomocy radja, dającego sygnały godziny, prawie równocześnie docierające do odbiorników w upatrzonych miejscach. Prócz tego uczeni stwierdzą, czy punkty ziemi znajdują się w ruchu. Niektórzy bowiem uczeni sądzą, **że Alpy zbliżają się do Francji, że wyspa Korsyka na Morzu Śródziemnem oddala się od Afryki itd.** Da się to łatwo ustalić porównując odległość danych miejsc skorupy ziemskiej z czasem.

Zagadka mgły belgijskiej rozwiązana.

Śledztwo w sprawie ostatnich zatruć tajemniczą mgłą w Belgji wykazało, że **odpowiedzialność ponosi wyłącznie właściciel jednej z fabryk, produkującej przedmioty, powstałe z przetapiania metali.** Dymy, uchodzące z komina, posiadały tak silne właściwości trujące, **że roślinność w promieniu kilku kilometrów dookoła fabryki wymarła. Fabryka ta została** ostatnio zbudowana kosztem 120 miljonów franków.

OLBRZYMI PRZEMYT MORFINY NA STATKU NIEMIECKIM.

W ręce policji nowojorskiej wpadła w tych dniach olbrzymia ilość przemycanej morfiny, której wartość wynosi około miljona dolarów. Narkotyk ten w tak olbrzymiej ilości przemycano na statku niemieckim, który przewoził **morfinę** w naczyniach, posiadających nalepki różnych farb. Skonfiskowany transport morfiny jest prawdopodobnie największym z tych, jakie kiedykolwiek wpadły w ręce policji.

W Australji także kryzys.



Australijskie finanse nie są całkowicie w porządku, gdyż na tle nieprzychylnego stanowiska senatu w sprawie wypuszczenia nowych banknotów doszło do ostrego przesilenia rządowego. Na rycinie widzimy gmach parlamentu w stolicy Australji, Canberra — u dołu na prawo podobiznę premjera Scullina, który przygotowuje się do rozwiązania izb i rozpisania nowych wyborów.

Hollywood się kończy.

GWIAZDY BLEDNĄ.

Dzieją się rzeczy, o jakich dwa lata, czy nawet rok temu, największym pesymistom filmowym się nie śniło. **Hollywood zanika i przechodzi do historji.** Gwiazdy bledną. Najpopularniejsze figury srebrnego ekranu wycofują się w zacisze prywatnego życia, lub też zjawiają się na scenach teatrzyków Broadway'u. W Nowym Jorku panuje zatrzęsienie „gwiazd", biura agentów teatralnych są przepełnione, Hollywood się skończył.

„Niema co, trzeba zaczynać od początku i na nowo się uczyć" — powiadają tyle gwiazdy, które karjerę swą rozpoczęły odrazu od srebrnego ekranu. „Teatr to dobra szkoła i dzięki Bogu można tam wrócić" — stwierdzają znów ze swej strony potentaci sceny, którzy dla złudnego zarobku przeszli niegdyś w służbę dziesiątej muzy, a których dziś Hollywood usunął.

Kogóż to nie spotykamy dziś na giełdzie teatralnej Nowego Jorku? Interesującego Rod la Roque'a wraz z małżonką, piękną Vilmą Banky; czarnowłosą Colleen Moore i jej przyjaciółkę niezrównaną Virginię Valli; Lina Basquette wraca do baletu. Nawet Liljana Gish przebywa w Nowym Jorku i stara się o engagement do teatru. I Lya de Putti i Greta Nissen i całe zastępy tylu, tylu innych.

A tymczasem w Hollywood szereg gwiazd drugiego rzędu wypoczywa na laurach. Są to szczęściarze, którzy nic nie robią — i za to głównie otrzymują miljonowe sumy. Otrzymują wynagrodzenie za to, że... nie grają! Towarzystwa filmowo wykombinowały, że to im się lepiej opłaca. Nie jest w świecie filmowym tajemnicą, że First National Picture Corporation wypłaciło Griffithowi około 2 milj. zł., licząc w naszej walucie, za to tylko, że zrezygnował z zawartego kontraktu. Za to samo wypłaciło Tow. Warner Brothers 50 tys. dolarów artyście Monte Bluc. Również popularny John Gilbert stracił powodzenie, gdy film przemówił. Towarzystwo wypłaciło mu więc czemprędzej ćwierć miljona dolarów, ażeby jaknajrychlej „wypoczął". Pomniejsi aktorzy „którzy nie posiadają jeszcze nazwisk o światowej sławie, angażowani na skromne gaże, jak 100.000 dolarów rocznie, rezygnują chętnie za jednorazową zapłatą 50.000 dolarów. Wytwórnia uważa to nawet za dobry interes.

Sport.

Notatnik sportowca.

Dwa motocyklowe rekordy Polski ustanowił w Warszawie doskonały zawodnik „Legji" **Emil Schweitzer** na motocyklu BMW 750 ccm. W biegu na „kilomètre lancé" osiągnął szybkość średnią **140.5 km. na godz.**, a w biegu na kilometr z miejsca — średnią **111 klm. na godzinę.**

Mistrzostwa szermiercze Polski w klasie B. wygrali nast. zawodnicy: **we florecie** — Paszek (Polic. K. S. Katowice); **w szpadzie** — komisarz Wojczyński (Polic. K. S. Warszawa).

Pięściarze węgierscy pokonali czeskich w meczu międzynarodowym w Budapeszcie, zwyciężając **w stos. 13:3 pkt.**

Sezon kolarski w Krakowie otwarto w niedzielę biegiem na dyst. 20 klm. o nagrodę Zw. Kolarskiego. Zwyciężył zawodnik „Legji" Bańdo w czasie 43 min. 23 sek.

Tenisiści Japonji zwyciężyli Austrję w stos. 3:2, rozgrywając trzydniowy turniej w Wiedniu.

Finałowy mecz o puhar piłkarski Anglji wygrała na stadjonie w Wembley, w obecności 95 tysięcy widzów, drużyna **Westbromwich Albion bijąc Birmingham w stos. 2:1.** (1:0). Zawodom, rozegranym podczas ulewnego deszczu, przyglądała się również rodzina królewska.

Anglja pokonała Monaco 5:0 w rozgrywkach tenisowych o puhar Davis'a i spotka się w drugiej rundzie z reprezentacją Belgji w Brukseli.

Bieg na przełaj panów o mistrzostwo Polski, który odbył się w niedzielę w Krakowie wygrał **Janusz Kusociński** w czasie 27:25 sek. Rewelacją jest doskonała forma **Czubaka** z krakowskiego „Wawelu", który przyszedł **drugi do mety** (200 m. za zwycięzcą).

Nowe rekordy lekkoatletyczne Lwowa ustanowiła zawodniczka lwowskiego „Sokoła" **p. Szmigielska**, a mian.: w pchnięciu kuli — 9 m. 26 cm. i w skoku wzwyż — 134.5 cm.

Trener Sedlaczek na Śląsku. Prasa śląska donosi, że zeszłoroczny trener krakowskiej „Garbarni" Wiedeńczyk Sedlaczek przybył do Król. Huty, gdzie obejmie trening „Amatorskiego K. S."

Petkiewicz zwyciężył w Żyrardowie. W ramach zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych w Żyrardowie, Petkiewicz startował w biegu na 3 klm. i nie wysilając się, **zwyciężył w słabym czasie 9 min. 20 sek.**, przed Nowackim z „Warszawianki" (9:35).

Niemcy—Holandja 1:1. Międzypaństwowy mecz piłkarski między Niemcami a Holandją, rozegrany w Amsterdamie, dał wynik remisowy 1:1.

Wycieczka kajakowa do Czechosłowacji. Polski Zw. Kajakowy organizuje w czasie od 22 do 30 maja **wycieczkę kajakową do Pieszczan.** Wszelkich informacji udziela sekretarjat Państw. Urzę. W. F. **w Warszawie**, ul. Myśliwiecka 3—5. Koszta wycieczki około 150 zł.

Bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski odbył się w Lublinie na trasie 12000 m. Startowało 9 zawodniczek. Pierwsza do mety przyszła **Bystrzycka** (Sokół—Kozłówka) w czasie 5:47.4, 2) **Grzesikówna** (Stadjon—Król. Huta).

—X—

POLSCY SZERMIERZE W CZECHOSŁOWACJI. Doroczny mecz szermierczy **Czechosłowacja—Polska** zostanie rozegrany 2 i 3 maja w Pieszczanach (Czechosl.). W skład drużyny polskiej wchodzą: w szpadzie — Szempliński, Segda, Suski, Friedrich i w szabli Pappée, Nycz, Fredrich i Segda.

Z teatru im. Słowackiego.

„Sarajewo 1914" sztuka w 5 aktach Stanisława Brandowskiego.

Zgrabnie zmontowana sztuka sensacyjna o podkładzie detektywicznym, która w dzisiejszych czasach może liczyć na powodzenie. W pomysłowy sposób są tu spiętrzone komplikacje sercowe dwojga osób, na które kładzie się swoim cieniem historyczny epizod morderczego zamachu na następcę tronu Austro-Węgier w r. 1914 w Sarajewie.

Panna Krystyna Braun kocha porucznika Petrovica; nie mogą się jednak pobrać, ponieważ są biedni. Stąd każde z nich, na własną rękę, w najgłębszej tajemnicy jedno przed drugiem, postanawiają zdobyć potrzebny kapitał. I tak — por. Petrovic sprzedaje plany fortu austrjackiego emisarjuszom serbskim, a panna Braun podejmuje się u dyrektora policji w Sarajewie misji wyśledzenia tej kradzieży. W nieświadomości swoich tajemnic trwają przez pół sztuki. Dopiero na naradzie szpiegów serbskich dowiaduje się Krystyna, kto umożliwił emisarjuszom wykradzenie cennych planów. On właśnie, jej narzeczony miał w przechowaniu te dokumenty, zaklejone w okładce książki; za nie miała otrzymać 15 tys. koron nagrody; jedne 15 tys. już dostała za wykrycie pierwszego wspólnika zbrodni, wachmistrza Pongracsa; przed narzeczonym twierdzi, że kwotę tę otrzymała od nieznajomej ciotki z Czech; Petrovic rewanżuje się jej kłamstwem, że otrzymał nagrodę pieniężną za pracę, napisaną dla sztabu generalnego.

Ale to okłamywanie się ma swój koniec. Jakież serce kobiece nie zadrżałoby z bólu, dowiedziawszy się tak strasznej prawdy o narzeczonym? Krystyna jednak przebacza Petrovicowi; hańby tej dopuścił się przecież z miłości dla niej, aby przybliżyć chwilę wytęsknionego małżeństwa! Co więcej — ona ocali swego przyszłego męża od zarzutu zdrady i hańby; ona tylko jedna wie, że jutro gotuje się zamach na następcę tronu, przybywającego do stolicy Bośni. Ona uratuje Franciszka Ferdynanda, aby mieć prawo do łaski monarszej w razie oskarżenia Petrovica.

Ale rzeczy poszły inną drogą. Autor stwarza tu ciekawą i zajmującą fikcję literacką, że to drobne kobiece serce niejakiej Krystyny Braun, nauczycielki z Sarajewa, spowodowało śmierć przyszłego władcy monarchji austrjacko-węgierskiej, a przez to pośrednio sprowokowało krwawą rzeź wojny światowej.

Jakżeż się to stało? Następca tronu otrzymuje w dzień przyjazdu do Sarajewa anonim, oskarżający por. Petrovica o zdradę stanu. Jego Wysokość wzywa oficera do raportu i żąda od niego samobójstwa. Za pół godziny po powrocie z ratusza, Franciszek Ferdynand obiecuje przysłać swego adjutanta po por. Petrovica. — „Życzeniem mojem jest — powiada — aby por. Petrovic nie mógł stawić się na to wezwanie; chcę się dowiedzieć, że poszedł zdawać raport na drugi świat".

Krystyna może jeszcze ocalić następcę tronu; zna zamachowców, zna filar mostu gdzie ma być miejsce zamachu — ale jej miejsce teraz jest przy boku ukochanego. Cóż może ją w tej chwili obchodzić przyszły cesarz Austrji?

Staje się katastrofa. Następca tronu zostaje zastrzelony wraz z małżonką podczas przejazdu przez ulicę. Na tym epizodzie kończy się sztuka.

Jak już wspomnieliśmy na początku, zrobione jest to wszystko zgrabnie i pomysłowo, choć bez wielkich pretensyj literackich. Gdzieniegdzie operuje autor scenami mocnego napięcia.

Jedynie postać Krystyny Braun jest dziwna. Nito naiwna nauczycielka i tkliwa narzeczona — nito Sherlock Holmes w spódnicy. Brak jakoś usprawiedliwienia dla jej przenikliwej bystrości detektywicznej. Raz podkreśla, że po raz pierwszy podejmuje się podobnej funkcji, a innym razem postępuje, jakby miała wieloletnią rutynę w zawodzie szpiegowskim.

P. Zaklicka wniosła w tę postać naturalny i efektowny ciężar intrygi i zainteresowania. Była jak trzeba, piękna, rezolutna i mieszcząca się w roli swobodnie. Ale przypuszczamy, że **p. Jaroszewska**, która miała zagrać tę rolę, dodałaby jej wyniosłości, skupienia i więcej akcentów dramatycznych.

Z emisarjuszy jeden tylko **p. Szymański** wyglądał na Serba. To, w co ubrała się **p. Leszczyńska** było tak przeraźliwie bałkańskie i rewolucyjne, że rzecz już na ulicy mogło ją skompromitować wobec agentów; tosamo rewolucyjne podejrzenia kierują się w stronę kapelusza **p. Drohockiej. PP. Jednowski i Hierowski** z powodzeniem szarżowali sylwetki oficerskie; **p. Burnatowicz** posiadał przekonywującą szczerość i jasność w wyrazie; **p. Krzemiński**, specjalista od czarnych typów, zagrał swą rolę z sugestywnem ujęciem.

Autora wołano, ale się nie zgłosił. Podobno pisze drugą sztukę, o wiele lepszą, czysto artystyczną i chce te oklaski i wołania odstawić sobie na potem. P. S. Brandowski jest dziennikarzem pomorskim; pisuje felietony w „Dzienniku Bydgoskim").

Jan Skowron.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go kwietnia 1931.

Wtorek 28: św. Pawła od Krzyża.

Środa 29: św. Piotra z Werony.

Środa 29: wschód słońca o godz. 4.12, zachód o 19.14.

—o—

LOSOWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA. Dnia 2 maja o 10 przedpoł. odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu 12-te losowanie obligacyj 4% pożyczki konwersyjnej m. Krakowa z r. 1925. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną w tym dniu następujące obligacje: z serji A 1 sztuk 23, po zł. 10, im. wart. zł. 230, S. A szt. 13 po zł. 40, im. wart. zł. 520, S. B 1 szt. 13 po zł. 60, im. wart. 780, S. C 1 szt. 12, po zł. 120, im. wart. zł. 1440, S. B szt. 8 po zł. 210, im. wart. zł. 1680, S. D 1 szt. 4 po zł. 310, im. wart. zł. 1240, S. C szt. 12 po zł. 420, im. wart. zł. 5040, S. E 1 szt. 5 po zł. 620, im. wart. zł. 3100, S. D szt. 4 po zł. 1050, im. wart. zł. 4200, S. E szt. 2 po zł. 2100, im. wart. zł. 4200, razem imienn. wartości zł. 22.430.

POŻAR W ZABUDOWANIACH FORTECZNYCH. Wczoraj w południe wyjeżdżała straż pożarna do zabudowań fortu wojskowego na Krzemionkach, gdzie w mieszkaniu ogniomistrza Karpińskiego zapaliła się ścianka drewniana a ogień przeniósł się na dach kryty gontami i papą. Straż wyrąbała dach na przestrzeni 12 m.² i ogień ugasiła.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Sarajewo 1914" (nowość).

Środa: „Sarajewo 1914".

Czwartek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Na zachodzie bez zmian".

ŚWIT: „Wiosna uczuć" (w rolach gł. Helena Twelvetrees i Frank Albertson).

SZTUKA: „C. k. Feldmarszałek" (w gł. roli Vlasta Burian).

APOLLO: „Z rozkazu księżniczki" (w gł. roli Liljan Hardey).

CORSO: „Syn wodza" (w gł. roli Tin Mc. Coy), oraz dwie doborowe komedyjki.

WARSZAWA: „Symfonja zmysłów" (w gł. rolach Greta Garbo oraz John Gilbert).

UCIECHA: „Rozkoszna dziewczyna" (w gł. roli z Ani Ondrą).

—000—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar tego tygodnia zajmą naprzemian dwie ostatnie nowości repertuarowe „Sarajewo 1914" i „Sztuba", gdyż „Mayerling", z powodu przeciągającej się choroby p. Jaroszewskiej dopiero najwcześniej w przyszłym tygodniu może powrócić na afisz. „Sarajewo 1914" ukaże się dziś i jutro. Sztuka powszechnie się podobała i niewątpliwie przez długi czas utrzyma się na repertuarze. W czwartek na przedstawieniu popularnem „Sztuba". Dnia 5 maja po południu odbędzie się staraniem Tymczasowego Komitetu Rodzicielskiego przy szkołach średnich w Krakowie, przedstawienie szkolne „Cyda" Corneila-Wyspiańskiego.

—000—

Komisja regionalna dla opracowania Słownika geograficznego.

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Oddziału krakowskiego odbyło się posiedzenie celem ukonstytuowania Komisji regionalnej dla opracowania Słownika geograficznego Państwa Polskiego. Po przedstawieniu szczegółowego planu wydawnictwa przez redaktora prof. dra Arnolda z Warszawy, oraz prac na najbliższe 3 lata wywiązała się dyskusja w wyniku której postanowiono oprzeć się przy zbieraniu materjałów w województwie krakowskiem na **okręgach sądowych a za teren pracy krakowskiej komisji regionalnej obrać województwo krakowskie oraz powiaty olkuski i miechowski z wojew. kieleckiego. Do współpracy na terenie ma być m. i. zaproszone nauczycielstwo i duchowieństwo.**

Przewodniczącym Komisji regionalnej został wybrany prof. U. J. Dr. Smoleński, sekretarzem prof. U. J. Dr. Zaborski, skarbnikiem Dr. Medwecki.

Dalsze aresztowania działaczy komunistycznych.

Organa policji politycznej dokonały wczoraj znowu całego szeregu aresztowań działaczy komunistycznych na gruncie Chrzanowa. Ogółem przytrzymano 8 osób a to: Leona Guttera, Leiba Wachsberga, Józefa Richtera, Altmana Rubina false Rosenbluma, Antoniego Wieliczka, Karola Siwka, Stanisława Jachimka i Ferdynanda Koźmina. W czasie rewizji w ich mieszkaniach znaleziono **zapasy bibuły antypaństwowej, którą skonfiskowano i jako materjał dowodowy** skierowano do sądu.

Swinia zagryzła dziecko na śmierć.

We wsi Baczyn pod Krakowem zdarzył się straszny wypadek. Gospodarz tej wsi Telefun wychodząc do pracy rolnej pozostawił w izbie bez żadnej opieki dwoje dzieci, jedno liczące 6 lat, drugie 1 rok. W czasie jego nieobecności weszła do izby świnia, która przewróciła kołyskę z dzieckiem i pogryzła je tak dotkliwie, że dziecko niebawem zmarło.

Swięto narodowe 3-go Maja

W sali obrad Magistratu odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu Obywatelskiego Obchodu 3 Maja. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele władz, Instytucyj, Stowarzyszeń i Obywatelstwa.

Komitet uchwalił, aby w przeddzień uroczystości odbyły się **Akademje w Domu Żołnierza Polskiego i w Starym Teatrze.** Wieczorem capstrzyk muzyk wojskowych, cywilnych i młodzieży szkolnej. W sam dzień uroczystości 3-go Maja o godz. **9-tej rano uroczyste nabożeństwo na Wawelu** z udziałem przedstawicieli władz. O godz. 10-tej rano w razie pogody **Msza św. polowa na Błoniach** również z udziałem przedstawicieli władz i jaknajszerszej publiczności, następnie defilada oddziałów wojskowych, oraz młodzieży szkolnej P. W. i innych organizacyj. W razie niepogody odbędzie się o godz. 10-ej Nabożeństwo w kościele N. P. Marji. W tymże czasie odbędą się nabożeństwa w cerkwi grecko katolickiej i we wszystkich świątyniach innych wyznań. Popołudniu **zawody sportowe na boisku Tow. Sport. „Wisła" o puhar T. S. L., otwarcie boiska sportowego „Juvenia" Zw. Młodzieży ręk. i przem. na Błoniach,** zabawa **dla dzieci w Starym Teatrze** urządzona przez **VI. Koło T. S. L., o godz. 7-mej** wieczorem **przedstawienie dla młodzieży w Teatrze „Bagatela" opera „Ku świtom".**

O godz. 7-mej wieczorem na Rynku krakowskim, ul. Szczepańskiej i Pl. Szczepańskim urządzona będzie po raz pierwszy zabawa **ludowa** z udziałem orkiestr, pochodami masek, tańcami, oraz innemi atrakcjami przy oświetleniu reflektorami całego Rynku. Wieczorem **w Teatrze m. im. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Damy i Huzary".** VI. Koło T. S. L. zorganizuje w kinoteatrach okolicznościowe przemówienia.

Komitet Obywatelski pragnąłby, aby uroczystość wypadła pod każdym względem okazale i dlatego bardzo gorąco zwraca się do wszystkich właścicieli realności, tak w śródmieściu, jak i w dalszych dzielnicach, aby w dniu 3 Maja udekorowali swe domy chorągwiami o barwach Państwa i Miasta.

Dzień krakowski Kongresu polsko-jugosłowiańskiego

Jak wiadomo, w dniach od 28 kwietnia do 3 maja odbędzie się Kongres Polsko-Jugosłowiański, który obradować będzie w Warszawie, Poznaniu i Gdyni, a zakończy swe obrady w Krakowie. Kongres ustali szereg wytycznych dla przyszłej pracy nad zbliżeniem polsko-jugosłowiańskiem, tak na polu ekonomicznem, jak i kulturalnem.

Komitet organizacyjny z Warszawy słusznie wybrał Kraków na zakończenie Kongresu, gdyż **właśnie Kraków poszczycić się może i tradycją przyjaźni polsko-jugosławiańskiej i rzetelną pracą w dziedzinie kulturalnego zbliżenia dwu bratnich narodów.** Tu na Uniwersytecie Jagiellońskim przed wojną **studjowali Serbowie i Chorwaci,** zajmujący dziś wysokie stanowiska w Jugosławji, tu działało Towarzystwo Słowiańskie, tak zasłużone na polu szerzenia znajomości spraw słowiańskich, a w szczególności serbskich i chorwacko-słowackich, tu wychodził **„Świat słowiański".** W Krakowie ogłosili **szereg prac o odrodzeniu Chorwacji** i literaturze chorwacko-serbskiej Dr. T. Grabowski, prof. Zdziechowski, A. Zawiliński i Dyr. Magiera.

Po wojnie światowej Uniwersytet Jagielloński pierwszy i jedyny w Polsce stwarza nowy warstat pracy słowiańskiej ze szczególnem uwzględnieniem Słowiańszczyzny południowej, **Studjum Słowiańskie,** tu wychodzi **„Rocznik Slawistyczny" i „Lud Słowiański"** pod redakcją ustalonej sławy uczonych polskich. Teatr krakowski wystawia i po wojnie **sztuki chorwackiego pisarza Vojnovic'a,** Tow. zaś słowiańskie w ostatnim szczególnie roku poświęca w swych wykładach wiele czasu literaturze i kulturze Jugosłowiańskiej, przyczem i praktycznie pracuje nad zbliżeniem polsko-jugosłowiańskiem przez organizowanie kolonij studenckich i akademickich nad Adrjatykiem i umożliwianie młodzieży szkolnej zwiedzenia Jugosławji.

Wyższe Studjum Handlowe doceniając znaczenie rynku jugosłowiańskiego dla handlu i przemysłu polskiego, zaprowadza wykłady z dziedziny stosunków gospodarczych na Bałkanie.

PROGRAM POBYTU GOŚCI JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Przyjazd uczestników Kongresu do Krakowa nastąpi w dniu 1 maja o godz. 22-giej. Na peronie dworca powitają gości przedstawiciele władz państwowych, miasta, świata literackiego i artystycznego, prasy, delegacyj miejscowych organizacyj i t. p.

W drugim dniu pobytu tj. 2 maja goście wezmą udział w uroczystem nabożeństwie, o g. 9.30 w Katedrze na Wawelu, poczem delegacja złoży wieniec na grobie Adama Mickiewicza. Przy tej sposobności uczestnicy kongresu zwiedzą Wawel. **Uroczyste zamknięcie Kongresu odbędzie się w Auli Uniw. Jag. o godz. 13-tej.** Wieczorem prezydent miasta oraz prezes Izby Przem. Handl. wydają w salonach na Ratuszu krakowskim raut na cześć gości. Poza tem uczestnicy kongresu wezmą gremialnie udział w 2 maja w uroczystej Akademji, urządzonej z okazji Święta Narodowego 3 Maja oraz w dniu 3 maja w nabożeństwie na Błoniach.

Walka z przesądami.

W czterdziestu wykładach na kursie krakowskim oświetla się niezmiernie doniosłe i szerokie zagadnienie alkoholizmu, a jednak jeszcze i w tak długim cyklu referatów nie dało się tematu wyczerpać, skoro znalazła się tam nadprogramowa godzina dla uzupełnienia różnych spraw z tem związanych. Oto **red. Jan Szymański z Warszawy,** który, jako ministerjalny referent walki z alkoholizmem, przysłuchuje się kursowi, zabrał głos, by się podzielić ze słuchaczami szeregiem uwag.

Powstał w ten sposób nowy wykład na temat walki z przesądami. I oto okazuje się, że właściwie całą kwestję alkoholizmu możnaby sprowadzić do tego terminu. W samej rzeczy **jest to walka z przesądami tak głęboko zakorzeniona w psychice społeczeństwa, w jego tradycyjnych zwyczajach,** że cała trudność uwolnienia ludzi od tej plagi, to umieć po kolei wydzierać z gruntu życia prywatnego i publicznego, rodzinnego i społecznego, te wiekami w nie wrosłe korzenie przesądów. Da się to przeprowadzić tylko drogą uświadamiania do czego właśnie pełen powodzenia kurs krakowski wielce się przyczynia.

Niedawno temu na kurs alkohologji urządzony przez red. Szymańskiego w państwowej Szkole Higjeny w Warszawie przyjechał stary lekarz z Wołynia, który długie lata, wojując w swojem mieście z gruźlicą, spostrzegł, że główne jej źródło leży w alkoholizmie i dlatego zabrał się do zgłębienia najnowszych badań alkohologji. A kiedy przekonał się, że trzeba z wszystkich sił alkoholizm zwalczać, przybył na kurs do stolicy i powiada prelegentom: „Powiedzcie mi jak to robić. Mało mi wiedzieć co ten wróg wyprawia, idzie mi o to, jak z nim walczyć".

I właśnie w programie kursu krakowskiego mamy dobrze uwzględnioną metodę tej walki dla upraktycznienia mnóstwa teoryj zawartych w innych wykładach. Tej metodyce wogóle, a w szczególności w zastosowaniu do rodziców i wychowawców, do szkoły i nauczycieli, poświęcone były wykłady znanego pedagoga lwowskiego i niestrudzonego działacza abstynenckiego, **dyr. Duchowicza,** i szkoda, że wielka sala przy ul. św. Filipa 6. nie wypełniła się specjalnie na te godziny samem nauczycielstwem.

Niejeden z pedagogów przy wywodach dyr. Duchowicza byłby się przekonał, ile on ma pola do tej walki z przesądami alkoholowemi w zakresie swojej zawodowej pracy i że mógłby to robić stale tylko przy sposobności, bez jakiegoś nadzwyczajnego wysiłku, niemal z łatwością, byle tylko gruntownie zaznajomił się z tą nową wiedzą i poznawszy ogrom klęski, zastanowił się nad tem, co znaczy dla społeczeństwa wynik ankiet szkolnych, które udowodniły, że u **nas masowo piją już nietylko dorośli, ale piją dzieci!** Piją dlatego, że ich rodzice i nauczyciele lekceważą sobie przestrogi działaczy społecznych w sprawie alkoholizmu, że się bliżej nie interesują tem zagadnieniem i zamiast walczyć z przesądami, jeszcze bardziej je utrwalają — nie ze złej woli, czasem z braku dobrej woli, ale przeważnie tylko z nieświadomości.

El.

W PROGRAMIE KURSU ALKOHOLOGJI

zapowiedziano na wtorek wykłady: o 4-tej sekretarza generalnego Polskiej Ligi przeciwalkoholowej w Poznaniu ks. dyr. Galdyńskiego o zadaniach organizacyj przeciwalkoholowych: o 5-tej dyrektora zakładu medycyny sądowej U. J. prof. L. Wachholza „Alkoholizm a przestępczość"; o 6-tej literatki Eli Oleskiej „Egoizm nałogu a estetyka życia"; o 7-mej red. dra R. Kordysa „Alkohol w sporcie i turystyce". Wykłady są dla wszystkich bezpłatne, a odbywają się codzień w sali przy ul. św. Filipa 6.

—o:—

Z działalności Polskiego Białego Krzyża.

W niedzielę 26 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Białego Krzyża. Do nowo obranego Zarządu weszli: inż. K. Cybulski, Dr. Kuhn, p. Kumaniecka, p. woj. Kwaśniewska, p. Nadolska, Kur. Dr. E. Nowicki, Drowa J. Pisarska, prof. K. Piękoś, p. Podobińska A., Dyr. Polaczek-Kornecki, maj. Schreyer, kpt. Uryga, prof. W. Wodzinowski i insp. Bernhardt.

O zakresie prac najlepiej świadczą cyfry: dochód: 18.354, rozchód: 17.770, Świetlic w Krakowie 16, frekwencja ogólna żołnierzy 32.036. W całym okręgu krak., łącznie z kołami PBK. świetlic 23, dyżurów Świetliczanek 1252, **ogólna frekwencja żołnierzy 54.576, przeczytanych książek 10.686.** Praca PBK nie jest jedynie pracą dla wojska, lecz również dla społeczeństwa, gdyż wychowując masy tworzy przyszłość demokratycznego państwa. Świetlica żołnierska jest nie tylko usiłowaniem stworzenia dla żołnierza atmosfery domu rodzinnego, okazania mu serca, lub dania na dziś rozrywki, lecz przedewszystkiem **próbą wychowania człowieka, użytecznego dla społeczeństwa, przystosowanego do życia zbiorowego.** Osiąga się to przez zaprawienie żołnierza do użytecznego i ciekawego spędzenia wolnego czasu do samokształcenia i budzenia w nim ideowości, oraz poczucia obowiązków obywatelskich.

Wieczór muzykalno-wokalny

uczenic państw. gimn. żeńsk. na Harbutowice.

Znowu z radością powracam do wspomnień gimnazjalnej młodości, widząc te uczniowskie szpalery, zaróżowione od wzruszenia i debiutanckiej tremy. W sali Domu Katolickiego tłumy. Znacie tę publiczność? Nigdy nie zawodzi, na nią można zawsze liczyć: i w deszcz i w pogodę i w braku pieniędzy. To matki, ojcowie, bracia, siostry, ciotki, krewni i znajomi dzisiejszych artystek. Nibyto huczna „klaka", a wistocie najbardziej miła i najbardziej zainteresowana widownia. Popatrzcie tylko, jak wszyscy śledzą te pląsy motylków! Kto kiedy bardziej uważał na ruchy artystek, niż oko matczyne, goniące z niepokojem i wzruszeniem za ruchami swojej Marysi na scenie? Każdy krytyczny wzrok bladł i roztapiał się w tej atmosferze mimowolnego zachwytu.

Reasumujmy: uczenice państw. gimnazjum żeńskiego urządziły ten wieczór na dochód kolonji wakacyjnej w Harbutowicach: około 50 dziewczątek przewinęło się przez scenę, grając, śpiewając, deklamując i tańcząc. Czy może być coś bardziej zniewalającego jak urok młodości, który jest także nieświadomym artyzmem w swoim rodzaju?

„Gwoździem" wieczoru była druga część programu — taneczna. Stanowiła ją alegorja wiosny układu **prof. A. W. Hankusa,** pomyślana przez niego oryginalnie i składnie. Więc — rankiem budzi się łąka, kwiatki tańczą, motyle latają za kwiatkami, ptaki wracają do zieleniejącej przyrody — robi się południe, słychać chór, fortepian, mandoliny — po tem robi się cicho, idzie zmierzch, wchodzą **Japonki** prześlicznie stylizowane, śmierć łabędzia saint-saensowego, po tem Japonki z lampjonami, dyskretny akompanjament i wreszcie zapada noc.

Czyż to nie dosyć? Wszystko robiły dziewczynki: kwiatki — dziewczynki, motyle — dziewczynki, ptaki — dziewczynki, nimfy — dziewczynki, Japonki — dziewczynki, łabędź był też oczywiście dziewczynką i noc była dziewczynką. Kiedy cały ten pochód artystyczny, rozradowany i rozśpiewany przedefilował na końcu, mamusie nie chciały go puścić ze sali; wszyscy dotykali fryzur japońskich i kostjumów ręcznie malowanych. Gdyby tu była wyniosła sztuka, oddzieliłaby napewno tę gromadkę młodocianych debjutantek od rodziców; kulisy przecięłyby tę jedność sceny z widownią, rozwiałyby to ciepło; a tak udzielił się zapał i nam i wam.

Podkreślmy: piękna gra fortepianowa **p. Ekierówny;** precyzja solistki **Orkanówny** w tańcu motylków; efektowny finałowy taniec **p. Szwarcówny.** Z przyczyn natury formalnej nie dostrzegliśmy sympatycznej postaci **dyr. Wallek Walewskiego,** ale po chórze poznać było jego mistrzowską batutę. Niezmordowana w projektowaniu i malowaniu kostjumów — **p. Witkowska.** Zmordowany sukcesem „spiritus movens" imprezy — **prof. Hankus.**

malarka

—ooo—

Życie gospodarcze.

Liczba protestów wekslowych w marcu wzrosła.

W marcu b. r. zaprotestowano w Polsce według danych G. U. S. ogółem **453.100 weksli na sumę 121,1 milj. zł., wobec 413.800 sztuk wartości 118.2 milj. zł. w lutym b. r.**, a 529.100 sztuk wartości 131.3 milj. w marcu 1930 r. W pierwszym kwartale b. r. zaprotestowano ogółem weksli na sumę 364.8 milj. zł.

Protesty weksli w poszczególnych województwach wyrażały się w marcu w cyfrach następujących (pierwsza cyfra ilość weksli w tysiącach sztuk, druga wartość w miljonach złotych): m. st. Warszawa 84.5 (28.5), woj. warszawskie 29,6 (6.2), łódzkie 52.6 (12.5), w tem Łódź 26.4 (6.8), kieleckie 51.2 (10.3), lubelskie 34.1 (7.6), białostockie 27.5 (4.8), wileńskie 18.1 (3.9), w tem Wilno 12.3 (3.1), nowogródzkie 8.9 (1.7), poleskie 14.1 (2.4), wołyńskie 22.7 (4.9), poznańskie 25.9 (11.7), w tem Poznań 9.2 (5.8), pomorskie 10.7 (6.4), śląskie 12.3 (4.3), w tem Katowice 3.8 (1.7), **krakowskie** 23.1 (6.3), lwowskie 22 (6.4), w tem Lwów 10.1 (3.4), stanisławowskie 9.0 (1.8), tarnopolskie 6.8 (1.4).

WKŁADY W KASACH OSZCZĘDNOŚCI.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego stan wkładów na książeczkach oszczędnościowych w P. K. O. wynosił na dzień 31 marca b. r. — 283.091 tys. zł., wobec 274.949 tys. zł. na 28 lutego b. r., a wkładów na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych 161.499 tys. (153.086 tys.). Stan wkładów oszczędnościowych w 373 komunalnych kasach oszczędności wyrażał się na 31 marca b. r. kwotą 541.193 tys. zł. (na 28 lutego b. r. 525.230 tys.), stan lokat instytucyj finansowych 45.189 tys. (45.460 tys.), a wkładów na rachunkach bieżących 49.726 tys. (49.836 tys.).

Odnośne pozycje w dwóch kasach niekomunalnych przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (pierwsza cyfra z 31 marca, druga z 28 lutego b. r.): wkłady oszczędnościowe 45.045 (45.486), lokaty instytucyj finansowych 6.095 (6.095), rachunki bieżące 57 (66).

—X—

Na giełdzie nadal ruch słaby.

Giełda krakowska z 27 kwietnia.

Notowano: Bank Polski 127 zł; pożyczka konwersyjna 48¼ zł.

Na rynku walut nastrój nieco słabszy przy większem zainteresowaniu. Dolar gotówkowy 8.89 do 8.91 zł; czeki bankowo 8.91—8.92 zł; Bank Polski notuje kurs dolara gotówkowego bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita, ruch słaby. Niewielkich obrotów dokonano Bankiem Polskim po kursie mocniejszym. Zieleniewski w zaofiarowaniu po 21½ zł. słabiej, Chybie w płaceniu po 23 zł., w towarze po 24 zł. Z papierów procentowych 4% inwestycyjna w płaceniu po 89 zł., w towarze po 90 zł. bez obrotów.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 kwietnia. Dolary 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Londyn 43.36¾, 43.47¼, 43.26; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.87¾, 34.96¼, 34.79; Praga 26.41¾, 26.48¼, 26.35; Szwajcarja 171.0, 172.33, 171.47; Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14; Włochy 46.72¼, 46.84, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.48.

KURSA OBLIGACJI.

3% premjowa budowlana 45.50 — 4% premjowa inwestycyjna zwykła 88 — serjyna 93 — 5% konwersyjna 49 — 6% dolarowa 73.50—74 — 7% stabilizacyjna 105 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 kwietnia. Paryż 20.29¼. Londyn 25.22 5/8, Nowy Jork 5.18.95, Belgja 72.20, Włochy 27.18¼, Hiszpanja 52.25, Holandja 208.57½, Berlin 123.64. Wiedeń 73.01. Sztokholm 139.05, Oslo 138.95. Kopenhaga 138.95, Sofja 3.76. Praga 15.37, **Warszawa 58.15**, Budapeszt 90.50. Białogród 9.13.12. Ateny 6,75. Konstantynopol 2.46¼, Bukareszt 3.08 5/8, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 163.50.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

MAJ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Urzędnicy protestują przeciw obniżaniu płac.

1-majowa redukcja płac jest przedmiotem niezwykłego poruszenia w sferach urzędniczych. Obcięcie dodatku 15-procentowego stanowi dziś istotny temat powszechnych rozmów i dyskusji i daje okazję zainteresowanym do wyrażania najrozmaitszych, często wymownych uwag i epitetów. Z pośród organizacyj urzędniczych najbardziej stanowczy głos zabrały zrzeszenia kolejowców i pocztowców, jakkolwiek i w pozostałych dykasterjach panuje silne podniecenie.

W Katowicach odbył się ostatnio walny zjazd delegatów stowarzyszenia urzędników kontroli skarbowej na Śląsku, na którym uchwalono stanowczy protest przeciw redukcji poborów urzędniczych. Odbył się tam również zjazd okręgowych prezesów poszczególnych oddziałów Zjednoczenia Kolejowców Polskich. W zjeździe wzięło udział 300 osób. Po burzliwej dysksuji uchwalono rezolucję potępiającą w ostry sposób posłów i działaczy BB. za niedotrzymanie obietnic przedwyborczych, oraz wyrażającą protest przeciwko obniżce płac. Urzędnicy pocztowi zaprotestowali w bardzo ostry sposób przeciw redukcji uposażeń na wiecu w Warszawi,e na którym nawet nie dopuszczono do głosu pos. Stangreciaka, usiłującego wyjaśnić stanowisko BB.

Bardzo znamienny przebieg miało — według relacji „Dziennika Bydgoskiego“ — zebranie siedmiu oddziałów Związku Urzędników Kolejowych w Bydgoszczy. Referat o sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek obcięcia 15 proc. poborów, wygłosił sekretarz generalny ZUK., a zarazem poseł z BB. Stępiński z Warszawy. W dyskusji wszyscy przemawiający potępili prezesa i sekretarza głównego zarządu ZUK., posłów Lempkego i Stępińskiego za to, że podczas głosowania nad pełnomocnictwami dla rządu trzymali się na uboczu, nie protestując. Poseł Stępiński tłumaczył się, że obowiązywało go posłuszeństwo wobec uchwał klubu BB. Gdy następnie przewodniczący prosił mowców, by w dyskusji występowali „mniej politycznie“, jeden z uczestników przypomniał, że przed wyborami na tem samem zebraniu wygłaszano cały szereg politycznych przemówień i nawoływano wówczas do głosowania na „jedynkę“.

W rezultacie zebranie wyraziło zarządowi głównemu ZUK. votum nieufności, wzywając równocześnie kolegów-kolejarzy piastujących mandaty poselskie z listy BB., do złożenia mandatów, albo wystąpienia z klubu mameluków, głosujących „na rozkaz“. Rezolucja zawiera ponadto żadanie cofniecia rozporządzenia Rady ministrów wstrzymujacego wszelkie awansy i przemianowania urzędników kolejowych, oraz przyznania 30 proc. dodatku kresowego dla Pomorza. łącznie z Bydgoszcza.

Ubiegła niedziela minęła wśród ożywionej akcji zjazdowej wielu organizacyj zawodowych tak urzędników państwowych, jak i samorządowych. W Warszawie obradowały w związku z 15 proc. redukcją płac zarządy czterech organizacyj urzędniczych, a to: Centralnej Komisji porozumiewawczej, Ogólnego Zrzeszenia pracowników państwowych i samorządowych, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych oraz Zjednoczenia Pracowników Państwowych. — Obradowano. nad formą protestu przeciw obniżce płac. Warszawska centrala pracowników komunalnych rozesłała do wszystkich zarządów związków telegraficzne wezwania na narady w sprawie dalszej akcji.

Tego samego dnia odbyły się obrady zarządu centralnego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, oraz zjazd prezesów kół Związku pracowników umysłowych administracji wojskowej. Wreszcie w najbliższą środę odbędzie się t. zw. „mały kongres“ Zjednoczenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych, który zajmie stanowisko w sprawie obniżki płac.

Bardzo znamiennym jest fakt, że redukcja pensyj urzędników państwowych wywołała duże zaniepokojenie wogóle w sferach kupiectwa, a zwłaszcza w kołach kupiectwa łódzkiego.

Sfery te zwracają uwagę, że większość zapotrzebowania na wyroby włókiennicze w czasie ostatnim opiera się na konsumcji ludności miast, czego dowodem jest popyt na towary noszone przez ludność miejską.

Kupiectwo, znając doskonale swoją klientelę, wskazuje, że nabywcą towarów była w pierwszym rzędzie inteligencja pracująca, wśród której znaczny procent przypada na urzędników państwowych i samorządowych.

Redukcja pensyj odbije się, zdaniem tych kół, bardzo ujemnie na konsumcji wyrobów włókienniczych, które są towarem wyjątkowo czułym na wszelkie wahania w kształtowaniu się dochodu społecznego.

Równocześnie kupcy biorą pod uwagę zmniejszenie się wypłacalności weskli klientowskich, pochodzących ze sprzedaży manufaktury urzędnikom. Weksle urzędnicze uchodziły dotychczas na rynku za najzupełniej pewne. W sferach kupiectwa łódzkiego rozpatrywany jest plan opracowania memorjału w tej sprawie i wręczenia go czynnikom miarodajnym.

WYJAŚNIENIE KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJI.

W związku z artykułem p. t. „Represje wobec urzędników“, zamieszczonym w onegdajszym numerze, nadsyła nam Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Krakowie następujące wyjaśnienie:

„Nieprawdą jest jakoby pracownicy kolejowi okręgu tutejszej Dyrekcji, w związku z cofnięciem przez rząd 15 proc. dodatku, masowo domagali się zaprzestania potrącań wkładek na cele humanitarne i jakoby Dyrekcja z tego tytułu stosowała wobec nich jakiekolwiek represje. Nieprawdą jest również, jakoby wspomniane wkładki wynosiły miesięcznie 20—30 zł. Wkładki te, któremi zresztą pracownicy dobrowolnie się opodatkowali, są kwotami groszowemi, wahającemi się w granicach 30—50 gr. Potrącenia na instytucje humanitarne, jako to: Kolonje wakacyjne, Fundusz humanitarny, Dom w Rabce. LOPP. i KPW., wynoszą miesięcznie łącznie kwotę zł. 2.30, **co specjalnego uszczerbku w budżecie nawet u nisko uposażonego pracownika nie uczyni,** a przeciwnie w dzisiejszych ciężkich czasach daje możność umieszczenia dzieci najbiedniejszych pracowników w kolonjach letnich i niejednokrotnie przyczynia się do przyjścia z pomocą wdowom, czy sierotom, pobierającym skromne zaopatrzenie emerytalne“.

—X—

ROZŁOŻENIE TERMINÓW PŁATNOŚCI PODATKU OBROTOWEGO.

Ministerstwo Skarbu rozesłało okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych w sprawie odroczenia niektórych terminów płatności podatku obrotowego. Tak więc przedewszystkiem zdecydowano ratę na I kwartał b. r. odroczyć do 15 lipca b. r. Na II kwartał zaś do dnia 15 sierpnia b. r. Poza tem okólnik wprowadza, że różnica pomiędzy sumą podatku przypadającą według wymiaru, a zaliczkami wpłaconemi na poczet tego podatku w r. 1930 może być spłacona w dwóch ratach: dnia 15-go maja i 15-go czerwca. Niewątpliwie, okólnik ten w poważnym stopniu ulży płatnikom podatku obrotowego wywiązania się ze swych zobowiązań.

—X—

Ceny zboża zwyżkują.

Na zebraniu krakowskiej giełdy zbożowej w dn. 24 b. m. ustalono następujące orjentacyjne ceny zboża i mąki:

Pszenica dworska czerwona stand. 34.50—35.50, biała stand. 33.50—34,50, targowa stand. 33—33.50, żyto dworskie stand. 30—30,50, targowe stand. 29.50—30, owies dworski stand. 32—33, targowy stand. 31—32, jęczmień na krupy stand. 29—30, kukurudza rumuńska 32—33, groch Wiktorja 45—48, półwiktorja małopolski 38—40, polny pastewny 32—35, peluszka 52—56, polny do siewu 34—36, fasola cukrowa biała okrągła 40—44, biała długa 40—44, biała krótka 38—40, Wachtel 39—41, mięszana 33—35, wyka siewna ciemna 45—50, pastewna szara 41—43, łubin żółty 37—38, żółty do siewu 41—42, niebieski 26—27, niebieski do siewu 28—28, makuchy lniane 33—35, 35% słonecz. śrut extrahowany 25—26, siano słodkie 16—17, średnie 14—15, kwaśne 11—12, koniczyna pastewna 19—21, słoma długa 5.50—6.50, mierzwa luzem 5—5.50, prasowana 5.50—6, rzepak zimowy z workiem 41—42, mak niebieski z workiem 115 do 125, szary z workiem 100—110, kminek krajowy czyszczony 176—180, holenderski 190—195. koniczyna nasienna czerwona atest. 290—320. nasienna szwedzka 240—280. ziemniaki stołowe 10—12, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 62—64, grysikowa 59—62, 45% 57—59, 65% 51—53, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 57—58, 0000 51—53, mąka żytnia okr. Krak. typowa 46.50—47, mąka żytnia okr. Poznań. typowa 48—49, razówka żytnia 38—39, graham pszenny 43—44, otręby żytnie 24, pszenne 24, mąka czerwona z workiem 26, pęcak fabryczny z workiem 43—44, chłopski z workiem 40—41. siekanka jęczmienna fabryczna 44—45, chłopska 41—42, kasza jaglana fabryczna 60—70, tatarczana cała 85—87 zł.

Radjo.

Środa 29 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.15 Komunikat gospodarczy; 14.35 Kwadrans harcerski; 14.50 Radjokronika: 15.30 Odczyt dla maturzystów; 15.55 Odizyt z Warszawy; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Konkurs śpiewaczy Rozgłośni krakowskiej; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert; 18.45 Rozmaitości; 18.55 Świetlica strzelecka; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 „Skrzynkę pocztową“ omówi inż. St. Broniewski; 20.15 Odczyt muzyczny; 20.30 Koncet z Warszawy; 21.15 Audycja japońska; 22.05 Audycja słowiańska; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka ze Lwowa.

Lwów (380.7). G. 14.35 Lwowski kącik harcerski; 20 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 20.15 „Wawel jako środowisko muzyczne w dawnych wiekach“ — wygłosi dr A. Chybiński, prof. U. J. K. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 23 Muzyka taneczna z teatru-variété we Lwowie. Orkiestra p. F. Melodysty.

Katowice (408.7). G. 15.16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. dr A. Mitscha: „Jak powstał i rozwijał się dzisiejszy fortepian“ (z przykładami muzycznemi); 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Część I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół P. R. zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Część II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.15 Komunikat gospodarczy; 14.35 Komunikat harcerski; 14.50 Radjokronika: 15.30 Odczyt dla maturzystów pt.: „Żeromski“; 15.50 Odczyt pt.: „Europa i Polska przed wojną światową“; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Program dla dzieci: „Zagadki i szarady“; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Zwalczanie marnotrawstwa w przemyśle i w życiu publicznem“; 17.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18,48 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Wśród książek“; 20.15 Odczyt muzyczny ze Lwowa; 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: I. Dubiska (I skrzypce), M. Fliederbaum (II skrzypce), M. Szaleski (altówka) i Z. Adamska (wiolonczela); 21.15 Audycja japońska literacko-muzyczna; 22.05 Audycja słowiańska; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna z dancingu „Oaza“.

Katastrofalny wylew Dźwiny.

Ryga, 27 kwietnia. Wskutek roztopów wiosennych Dźwina wezbrała do tego stopnia, że wystąpiła z brzegów i zalała liczne osady ludzkie. Miasteczko Krasława stoi po dachy w wodzie. Koło Dynaburga stan wody wynosi 8.90 m. ponad stan normalny. Tak wysokiego stanu wody na Dźwinie nie było już od przeszło 50-ciu lat.

Wilja opada, ale Dzisna odcięta.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Wilja w okolicach Wilna stopniowo opada. Do godz. 1 po południu woda obniżyła się już o pół metra. Z Dzisny dochodzą wiadomości wręcz katastrofalne. Całe miasteczko jest pod wodą. Ażeby się dostać do miasteczka, trzeba przepłynąć **na łódce 8 km. po olbrzymim terenie zalanym rzeką o rwącym nurcie i częstych wirach.**

Wybuch 2 granatów w Podbrodziu.

Warszawa 27. 4. (Telef. wł.). Wczoraj koło godz. pierwszej nad ranem wybuchły na dworcu kolejowym w Podbrodziu (pow. święciański) na Wileńszczyźnie dwa granaty ręczne. Jeden granat był rzucony do poczekalni bufetowej od strony podjazdu do dworca przez okno. W tej samej chwili eksplodował drugi granat ręczny nazewnątrz budynku stacji. Pomocnik maszynisty **Hryniewicz** z Wilna, trafiony odłamkiem granatu w serce, przebiegł kilka kroków i padł martwy na ziemię. Drugi granat nie wyrządził żadnej szkody. Eksplozja granatów nastąpiła w chwili, gdy ze stacji odjeżdżał pociąg osobowy w kierunku Królewszczyzny, co pozwala przypuszczać, że **sprawcy rzucenia granatów odjechali tym pociągiem.**

WYPADEK P. TRZEBICKIEGO.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.). Podczas przejażdżki samochodowej do Wilanowa uległ wypadkowi radca poselstwa czechosłowackiego w Warszawie p. Trzebicki. Samochód, w którym jechał p. Trzebicki, chcąc uniknąć zderzenia się z rowerzystą, **skręcił gwałtownie do rowu i wywrócił się. P. Trzebicki jest ciężko ranny.**

UTONĘŁA W SWEJ ŁAZIENCE.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.). W niedzielę wieczorem utonęła podczas kąpieli w wannie swej łazienki artystka teatrów szyfmanowskich i „Reduty“ M. Arnoldówna-Fischerowa.

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.). Władze kolejowe wpadły na trop nadużyć, których dopuszczał się urzędnik kolejowy Stefan Krajewski w Tarnopolu. Krajewski fałszował listy pracowników kolejowych i w ciągu trzech miesięcy podjął nieprawnie 8.000 zł.

ARESZTOWANIE 3 KOMUNISTÓW W TARNOWIE.

Organa P. P. w Tarnowie przytrzymały i odstawiły do sądu pod zarzutem działalności wywrotowej komunistów: Tenenbauma Jakóba, Binenstócka Srula, Zimetbauma Wieruchina.

PROCES NOWACZYŃSKIEGO.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.). Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się proces przeciwko Ad. Nowaczyńskiemu, wytoczony przez p. Jehanne-Wielopolską. Obrona zgłosiła szereg świadków, skutkiem czego sąd odroczył rozprawę, celem powołania tych świadków.

LOT POLSKI DO CZECH.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) W najbliższym czasie polskie lotnictwo sportowe złoży wizytę w Czechosłowacji z okazji zlotu gwiaździstego i zawodów lotniczych w Pilźnie. Wizyta będzie miała charakter kurtuazyjny. Lotnicy nasi polecą przez Kraków i Ołomuniec do Pilzna.

———ooo———

Bandyci napadli na bandytę.

Nowy Jork, 27 kwietnia. Osławiony „król podziemi nowojorskich“ **Jack Diamond,** który w ubiegłym tygodniu zwolniony został z więzienia za kaucją 25 tysięcy dolarów, został dziś rano napadnięty przez nieznanych sprawców w pewnej restauracji i **kilkoma strzałami rewolwerowemi ciężko zraniony. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Albany.**

Armja nikaraguańska nie dostaje żołdu.

Nowy Jork, 27 kwietnia. Dzienniki nowojorskie donoszą z Managui, że wskutek złej aprowizacji i niewypłacania żołdu **armja nikaraguańska dowodzona przez oficerów amerykańskich jest do tego stopnia zdemoralizowana, iż lada chwila należy się liczyć z wybuchem buntu.** Winę za ten stan przypisują dzienniki prezydentowi Moncada, który fundusze przeznaczone na utrzymanie armji **obraca na własne cele.** Dzienniki pisząc o tem domagają się energicznej interwencji Waszyngtonu, a nawet wycofania wojsk amerykańskich z Nikaragui, w następstwie czego rząd Moncady byłby natychmiast obalony.

Dochody były o 291 miljonów mniejsze niż przewidywano.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Według zestawień Głównego Urzędu Statystycznego **preliminarz budżetowy na rok 1930/31 przewidywał po stronie dochodów ogółem 3.038,737.000 zł., po stronie wydatków 2.940,922.000 zł. Rzeczywiste dochody w ubiegłym roku budżetowym wynosiły tylko 2.747.850.000 zł., a wydatki 2.801,290.000 zł. Deficyt budżetowy za rok 1930/31 wynosi 53,440.000 zł.**

Poszczególne pozycje dochodów przedstawiały się w roku ubiegłym następująco: administracja 1.825,435.000 zł., preliminowano zaś 1.901,419.000 zł., podatki bezpośrednie dały 716,041.000, gdy preliminowano 668.000.000 zł., podatki pośrednie przyniosły 183.379.000 zł., preliminowano 186,275.000 zł., dochody z ceł wyniosły 257,548.000, przewidywano zaś, że przyniosą 386,000.000 zł. Opłaty stemplowe dały 177,711.000, spodziewano się, że dadzą 195,800.000 zł. Podatek majątkowy preliminowany w wysokości 76 miljonów zł., przyniósł w rzeczywistości tylko 20,452.000 zł., zaś 10 proc. dodatek do danin publicznych preliminowany w wysokości 100,900.000 zł., wyniósł 108,018.000 zł. Inne dochody administracyjne dały 362.286.000, preliminowane zaś były na sumę 288,444.000 zł. Przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły do skarbu państwa 117,723.000 zł., preliminowano 180,743.000 zł., monopole państwowe wpłaciły do skarbu 804,692.000 zł., obliczano zaś, że wpłacą 956,881.000 zł.

Zestawienia powyższe dowodzą, że zarówno **przedsiębiorstwa państwowe, jak i monopole zawiodły przewidywania preliminarza, natomiast w drodze podatków osiągnięto większe wpływy, niż preliminowano. Egzekutorzy działali sprawnie.**

Po stronie wydatków na administrację wypada 2.796,480.000 zł., preliminowano 2.921.976 tys. zł., a dopłaty skarbu do przedsiębiorstw wyniosły 4,810.000 zł., preliminowano natomiast na te dopłaty 18.946.000 zł.

Porozumienie między Madrytem a Barceloną.

PRZYGODA NIEMCA, KTÓRY SIĘGNĄŁ DO KIESZENI.

Paryż, 27 kwietnia. Prezydent ministrów Zamora i minister gospodarczy Nicolau d'Olver przybyli wczoraj rano z Madrytu do Barcelony, aby z pułk. Macią omówić statut państwa katalońskiego. **Obu ministrów na dworcu witał pułk. Macia.** W drodze z dworca do pałacu rządowego jadący wspólnie w samochodzie **prezydent ministrów Zamora i pułk. Macia byli przedmiotem żywiołowych owacyj tłumnie zebranej publiczności.** Wieczór goście odjechali do Madrytu. Odjeżdżających żegnały tłumy ludności z muzyką, grającą Marsyljankę, która obecnie uchodzi za hymn narodowy.

Podczas wczorajszych uroczystości doszło do drobnego zajścia. W chwili, gdy samochód z premjerem Zamorą i pułk. Macią wjeżdżał do pałacu rządowego, pewien bezrobotny Niemiec stojący wśród zebranego tłumu sięgnął szybko do kieszeni. Stojąca w pobliżu publiczność mniemając iż chodzi o zamach rzuciła się na osobnika i pobiła go dotkliwie. Policja wyrwała osobnika z rąk podnieconego tłumu, który byłby go niewątpliwie zlynczował. Doprowadzony na komisarjat Niemiec zeznał, że nie posiadał rewolweru ani wogóle żadnej broni. **Do kieszeni sięgnął odruchowo, gdyż miał wrażenie, że mu skradziono portfel.** Po spisaniu protokołu wypuszczono go na wolność.

———o———

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.). P. Marja Curje-Skłodowska przybyła do Madrytu, by wygłosić odczyt o swej działalności naukowej.

Za 5 dolarów ułatwiał ucieczkę z Gujany

Port of Spain, 27. IV. (PAT). Na wyspie Trinidad). Odkryto tu zorganizowane **przedsiębiorstwo, mające na celu ułatwienie ucieczki skazańcom z kolonji karnej na francuskiej Guyanie.** Przedsiębiorstwo to zorganizował murzyn na wyspie Trinidad, przezwany „królem Jerzym“ Wynajmywał on zbiegom łódki i dostarczał im map dla orjentacji w ucieczce. **Pobierał on za to po 5 dolarów od zbiega,** natomiast władze francuskie płacą za schwytanie zbiega na lądzie **50 centów,** na morzu **2 dolary.**

KATASTROFA OKRĘTU JAPOŃSKIEGO.

Paryż, 27 kwietnia. Z Szanghaju donoszą, że statek japoński „Tenan Maru“, jadący z Chemulpo do Fusar podczas gęstej mgły i wzburzonego morza najechał u wybrzeży Korei na skałę i **uległ rozbiciu.** Tonącemu statkowi pospieszyły na pomoc liczne statki, które otrzymały sygnały wzywające pomocy. **Na pokładzie tonącego statku znajduje się 50 podróżnych.**

SAMOLOT WPADŁ NA WIDZÓW.

Belgrad, 27 kwietnia. Jak donoszą z Salonik, podczas popisów lotniczych na lotnisku greckiem w Drama samolot wjechał w tłum widzów, z których 2 zostało zabitych i 14 lżej lub ciężej rannych.

BOHATERSKI KONDUKTOR U[illegible]TOWAŁ DZIECKO.

Kościerzyna. (PAT) Na dworcu w Starogardzie w chwili ruszania pociągu wypadł z jednego z przedziałów 8-letni chłopczyk. Jeden z konduktorów błyskawicznym ruchem ręki wydobył chłopca z pod kół, ratując go w ten sposób. Sam jednak skutkiem nadmiernego pochylenia się **stracił równowagę i wpadł pod koła.** Na krzyk pasażerów palacz momentalnie zatrzymał pociąg w ostatniej chwili, kiedy już koło wagonu dotykało szyi leżącego na torze kolejarza. Bohaterski konduktor ocalał wprost cudem.

SINTAIR STEEMAN: 38

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

XIX.

Regina w niebezpieczeństwie.

Sędzia śledczy Rienen, siedział w głębokim fotelu przed masywnem biurkiem, zawalonem stosami aktów, biedził się już od godziny nad sposobem wyciągnięcia z chłopaka jakiejkolwiek odpowiedzi. Messire zaciął zęby i milczał uparcie. Od chwili, gdy wprowadzono go do gabinetu, nie odezwał się ani razu.

— Odpowiedzże mi wreszcie, chłopcze — zniecierpliwił się sędzia — do czego chcesz doprowadzić swojem milczeniem. Czyż nie rozumiesz, że ono właśnie obciąża cię najbardziej. Nie wymagam od ciebie żadnych zwierzeń, powiedz mi tylko, dlaczego śledziłeś profesora Virnon, a także, gdzie byłeś owej nocy przed aresztowaniem?

Messire uśmiechnął się boleśnie, ale nie otworzył ust.

— Chcesz siebie zgubić! — krzyknął sędzia, podnosząc słuchawkę telefonu, który właśnie zadzwonił. Janek obojętnie patrzył na sędziego. Cieszył się z przerwy w tem przesłuchiwaniu, które zmęczyło go nieznośnie.

— Hallo — mówił Rienen — tak, to ja... Nie rozumiem... Tak, panie Miette?... Co? Messire niewinny?... Niech mi pan przeczyta ten list... Dobrze ważniejsze ustępy...

Messire wstał z krzesła. Na twarzy jego odbiła się radość. Całym wysiłkiem napiętych nerwów starał się odgadnąć rozmowę z poszczególnych wykrzykników sędziego.

— Tak, tak, zrozumiałem. Teraz sprawa przedstawia się zupełnie jasno... Nadzwyczajna jest ta mała!... Oczywiście, bardzo łatwo może się znaleźć w niebezpieczeństwie... Zaraz poślę żandarmów do chaty „włóczęgi“... Przybędę wraz z nimi, tak jest... Do zobaczenia za chwilę!

Rienen powiesił słuchawkę, twarz jego, zazwyczaj ponura, była rozpromieniona. Spojrzał na Messire'a, westchnął z ulgą i uśmiechnął się do niego życzliwie. Poklepawszy go pobłażliwie po ramieniu, zawołał:

— No mój drogi, nareszcie wszystko jest jasne! Wiem, że jesteś niewinny i że nie chciałeś nam nic powiedzieć, bojąc się rzucić cień na kobietę. Bardzo się cieszę, że w tak młodym wieku zachowujesz się, jak dorosły mężczyzna i dżentelman! Ale może powiesz mi, która z tych dwóch panienek jest wybranką twego serca? Co? Niechże wiem, jaki masz gust...

— Tajemnica, panie sędzio — roześmiał się Janek i dodał szybko — jestem już wolny, nieprawdaż?

— Oczywiście, oczywiście, mój drogi, nie będę cię dłużej zatrzymywał.

Uszczęśliwiony Janek skoczył ku drzwiom, lecz sędzia zagrodził mu drogę.

— Dokąd? Dokąd? A to w gorącej wodzie kąpany! Poczekaj trochę, musimy najpierw odbyć cały szereg formalności, poczem będziesz wolny, jak ptaszek.

— Formalności, jakie? — wybąkał zaskoczony Messire.

— Różne, różne, mój drogi. Ale to nie będzie trwało długo, za parę godzin będziesz mógł wyjść stąd — dobrotliwie uśmiechał się sędzia.

— Za parę godzin... Ależ ja nie mam czasu! — zawołał Janek. — Muszę lecieć natychmiast do chaty „włóczęgi“, Lulu może mnie potrzebować!

— A więc to Lulu?... A widzisz, zdradziłeś tajemnicę swego serca. Nie bój się, nic jej się nie stanie. Załatwimy wszystko po porządku. Usiądź spokojnie i poczekaj.

Janek bezradnie spojrzał na drzwi, przy których stał żandarm, i nagłym ruchem wyskoczył przez okno.

— Wrócę tu jutro i wtedy załatwimy wszystkie formalności, do widzenia! — krzyknął.

Sędzia powstrzymał żandarma, który chciał wybiec za Messirem.

— Nie trzeba, nie trzeba, niech leci... Ach, ta młodość, z niczem się nie liczy... Myśli, że wszystko jej wolno... Dzielny chłopak z tego Messire'a, no, zakochany... to wiele tłumaczy...

Rozmyślania sędziego przerwał warkot motoru, który rozległ się na ulicy.

— Tego już za wiele! — wykrzyknął oburzony sędzia, wyjrzawszy przez okno. — Moje auto! Nie ruszaj mego auta! Słyszysz, zostaw moje auto w spokoju! — krzyczał — napróżno jednak, gdyż Janek był już daleko.

— Telefonujcie do garażu, niech mi przyślą jakiś wóz, przecież muszę jechać... Co za szalona głowa... Będzie przede mną w chacie „włóczęgi“ i popsuje całą sprawę — biadał sędzia.

Zatelefonowawszy do sędziego. Miette zebrał wokoło siebie wszystkich profesorów i wygłosił do nich dłuższe przemówienie, z którego treści wynikało, że on, Miette jest genjalnym detektywem i że ma już zbrodniarza w ręku. Chwalił się przytem jak mógł wspominając różne ciekawe zdarzenia ze swojej praktyki tak, że gdy skończył swoje interesujące opowiadanie i przypomniał sobie, że Regina czeka na niego w chacie „włóczęgi“, było już dobrze po trzeciej.

— Prędko, nie mamy chwili do stracenia — zaczął gorączkować się po niewczasie. — Gdzie auto, musimy jechać jak najprędzej.

Sadowiąc się w automobilu, Miette przypomniał sobie słowa listu Reginy: „proszę się nie spóźnić, bo może mnie pan narazić na wielkie niebezpieczeństwo“ i zaniepokoił się na chwilę — lecz wyperswadował sobie ten niepokój.

— Głupstwo! Kobiety są zwykle tchórzliwe i boją się niewiadomo czego! Nic jej stać się nie może. Zresztą za chwilę tam będę!

Zabrawszy auto sędziemu, Messire pędził jak szalony. Z urywków rozmowy telefonicznej zrozumiał to jedno, że Lulu może się znaleźć w niebezpieczeństwie.

— Byle zdążyć na czas — myślał. — Szalona, szalona dziewczyna!

Radosny uśmiech rozjaśnił mu twarz. Z rękoma przywartemi do kierownicy, pędził, wpatrzony w drogę, po której z krzykiem rozbiegli się ludzie, ustępując mu miejsce.

— Nero, do nogi! — krzyknął „włóczęga“, wprowadzając do chaty Lulu. Olbrzymi wilk położył się u drzwi izby z głuchem warczeniem. „Włóczęga“ podsunął drewniany zydel. (C. d. n.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.